

Jezus przyszedł
do wszystkich s. 8

Misjonarz Miłosierdzia
na Kubie s. 20

Żyć w bliskości Boga
i ludzi s. 28

misjonarz

nr 12 (406) • grudzień 2015

miesięcznik
księży werbistów

**INNE
SPOJRZENIE
NA BOŻE
NARODZENIE s. 4**





foto: Tomasz Szyszka SVD

nr 12/2015 **misjonarz**

- Józef Mazur SVD – Inne spojrzenie na Boże Narodzenie s. 4
- Andrzej Dzida SVD – Jak spędzam Święta? s. 6
- Tomasz Laskowski SVD – Jezus przyszedł do wszystkich s. 8
- PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE s. 10
- W ŚWIELE SŁOWA s. 11
- Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 12
- KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE s. 15
- Dominika Błażewicz – Misja Zambia: Adwent i Boże Narodzenie s. 16
- Marek Ostrycharz SVD – Misjonarz Miłosierdzia na Kubie s. 20
- Weronika Maria Klebba SSPS – Wyzwania ewangelizacji – Chiny i Europa s. 22
- WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY s. 24
- Józef Glinka SVD – Z autobiografii misjonarza: Moje pierwsze Boże Narodzenie w Indonezji s. 25
- ŚWIAT MISYJNY: REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI s. 27
- Rozmowa z br. Janem Potyką SVD – Życ w bliskości Boga i ludzi s. 28

W następnych numerach:

- Grzegorz Atulolon SVD, Mama muzumanką, syn księdzem
- Dawida Strojek SSPS, Faith w domu Miriam
- Michał Radomski SVD, Życie i misje nad Atrato

Okladka I: W parafii w Bandundu, gdzie proboszczem jest o. Piotr Handziuk SVD, Demokratyczna Republika Konga

foto: Piotr Handziuk SVD

Okladka IV: W dawnych redukcjach jezuitów w La Santísima Trinidad de Paraná, Paragwaj

foto: Tomasz Szyszka SVD



Lidia Popielewicz

Drodzy Czytelnicy!

zaprojektowane przez słoweńskiego jezuitę, o. Marko Rupnika, przedstawia Jezusa niosącego człowieka na ramionach. Czyż obraz ten nie kojarzy się z Miłosiernym Samarytanie, który *gdy go (człowieka poranionego – przyp. LP) zobaczył, wzruszył się głęboko, podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem* (Łk 10,33-34)? Myślę, że warto przeznaczyć czas na medytację – kontemplację całej perykopy o Samarytaninie (i to nie raz), by zobaczyć i zrozumieć, co Jezus w tej przypowieści mówi do mnie i czego ode mnie oczekuje. Będzie to nieoceniona podpowiedź, w jaki sposób ja, część Kościoła, mam przeżywać ten szczególny czas Roku Miłosierdzia. Wszak na wizerunek Kościoła, jego miłosierne oblicze uwiarygodniające miłosierne oblicze Ojca w Jezusie Chrystusie, ma wpływ każdy ochrzczony.

W dniu ogłoszenia papieskiej bulli *Misericordiae vultus*, obwieszczającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, podczas homilii wygłoszonej w czasie Nieszporów, 11 kwietnia br., a więc dzień przed Niedzielą Miłosierdzia, Ojciec Święty powiedział:

„Dlaczego dziś Jubileusz Miłosierdzia? Po prostu dlatego, że Kościół, w tym czasie wielkich przemian epokowych, jest wezwany do bardziej wyraźnego ukazywania znaków obecności i bliskości Boga. Nie jest to czas na rozrywkę, ale przeciwnie, by trwać na czuwaniu i rozbudzić w nas umiejętność spoglądania na to, co istotne. Jest to czas, aby na nowo odkryć poczucie misji, jaką Pan powierzył swemu Kościołowi w dzień Wielkanocy: być znakiem i narzędziem miłosierdzia Ojca (J 20,21-23). Z tego powodu Rok Święty będzie musiał budzić pragnienie umiejętności zrozumienia wielu znaków czułości, jakie Bóg daje całemu światu, a szczególnie tym, którzy cierpią, są samotni i opuszczeni, a także nie mają nadziei na przebaczenie i nie mają poczucia, że są kochanymi przez Ojca.” (za: wiara.pl).

Była to zapowiedź Roku Miłosierdzia, który rozpoczyna się 8 grudnia br., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP i trwać będzie do 20 listopada 2016 r., uroczystości Chrystusa Króla. Ma to być szczególny czas dla Kościoła katolickiego na całym świecie, którego prowadzić mają słowa Jezusa: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6,36).

Co więcej, słowa te mają każdego dnia stawać się rzeczywistością każdego z nas. Piękne i wymowne logo Roku, w którym

Bóg Ojciec wciąż okazuje nam miłosierdzie, każdego dnia. Największym przejawem Jego miłosierdzia było Wcielecie – Narodziny Syna Bożego oraz Odkupienie – Jego Męka i Zmartwychwstanie. „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Świętujmy więc z wdzięcznością i radością Boże Narodzenie!

Z przyjemnością oddaję w Państwa ręce świąteczny numer „Misjonarza”, w którym m.in. o świętowaniu Bożego Narodzenia na misjach, a także o podróży na Kubę papieża Franciszka jako Misjonarza Miłosierdzia. Życzę, w imieniu Redakcji „Misjonarza”, pokoju w naszych rodzinach i wspólnocie na świąteczny czas. ☩

misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 12/406/2015

☩ Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSPS, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.). Stali współpracownicy: Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, Konrad Kelet SVD, Małgorzata Madej. Redakcja: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@miejscu.pl. Opracowanie graficzne: Joanna Złotkiewicz, DTP: „MW Skład” Maciej Wojtkowski; Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”; Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Kolonia 19, tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@wberbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adrejtacji i skracania nadsyłanych tekstów.

ISSN 0239-4324

www.misjonarz.pl



W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

fol. Andrzej Danilewicz SVD

Nikt tak jak Maryja



nie poznał głębokości tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem. Wszystko w Jej życiu zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem. Matka Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego weszła do sanktuarium miłosierdzia Bożego, ponieważ wewnętrznie uczestniczyła w tajemnicy Jego miłości.

Wybrana na Matkę Bożego Syna, Maryja była od zawsze przygotowana przez miłość Ojca na to, by stać się Arką Przymierza między Bogiem i ludźmi. Zachowała w swoim sercu Boże miłosierdzie w doskonałej syntonii ze swoim Synem Jezusem. Jej pieśń pochwalna, odśpiewana na progu domu św. Elżbiety, została zadedykowana miłosierdziu, które się rozciąga *z pokolenia na pokolenie* (Łk 1,50). Również i my zostaliśmy ujęci w tych proroczych słowach Dziewicy Maryi. Niech to będzie dla nas pocieszeniem i wsparciem, podczas gdy przekraczać będziemy Drzwi Święte, aby doświadczyć owoców miłosierdzia Bożego.

Pod krzyżem Maryja wraz z Janem, uczniem miłości, stała się świadkiem słów przebaczenia, które wyszły z ust Jezusa. Najwyższy akt przebaczenia dla tego, kto Go ukrzyżował, ukazuje nam, jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie. Maryja potwierdza, że miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do wszystkich, nie wykluczając nikogo. Zwracamy się do Niej słowami starożytnej, a zarazem zawsze nowej modlitwy, zaczynającej się od słów *Salve Regina* (Witaj, Królowo) prosząc, aby nigdy nie przestała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i uczyniła nas godnymi kontemplacji oblicza miłosierdzia swojego Syna Jezusa.

papież Franciszek, bulla *Misericordiae vultus*, ogłoszona na Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, trwający od 8 grudnia br. do 20 listopada 2016 r.

za: deon.pl

Inne spojrzenie na Boże Narodzenie

Zabieram się do pisania i chyba nie pójdzie mi łatwo, bo jest „pod górkę”. Czasami księdzu też jest „pod górkę”. Każdego dnia modlę się na różańcu i odmawiam cały Różaniec, wszystkie cztery części. To niby to samo, ale ciągle inaczej. Ostatnio odkryłem, że życie Pana Jezusa, od Tajemnic Radosnych przez Tajemnice Światła i Bolesne do Chwalebnych, nie było łatwe i też „pod górkę”. Dzisiaj napiszę tylko o Części Radosnej i to nie całej.



O. Józef Mazur SVD w Ghanie

Wszystko zaczęło się od Zwiastowania i tej „wielkiej niewiadomej” Józefa. Psycholodzy mówią, że jeżeli dziecko jest niechciane, to czuje to już w łonie matki. Maryja chciała Jezusa: *niech mi się stanie według słowa twego*, ale Józef potrzebował „głębszej drzemki”, aby się pogodzić z faktem, że będzie ojcem dziecka, którego nie jest ojcem. A potem ta cała podróż do Betlejem i szukanie pokoju, aby On mógł się urodzić. Ile razy Jezus, będąc jeszcze w łonie Matki, sty-

szął: „Nie, nie ma miejsca”? W końcu to stajnia stała się Porodówką Boga, a wół i osioł położnymi. Ciekawe, za co On nas wciąż kocha?

JEZUS, MARYJA I JÓZEF BEZ AUREOLI

Dwa lata temu dostałem kartkę na Święta. Był to obrazek namalowany przez dziewięcioletnią dziewczynkę: stajenka, jak wszystkie inne, z Aniołkiem w aureoli nad żłobem, Jezusem w żłobie i osłem, nad którego



for. Piotr Handzlik SVD

głową też znajdowała się aureola. Przy żłobie kłęzczała Matka Boska, trzymając nóżki Dzieciątka w górze i coś tam robiąc z jego pupą. Józef beztrąsko walił młotkiem, najprawdopodobniej w niedomykające się drzwi stajni, a uśmiechnięci od ucha do ucha pastarze stali i patrzyli na to, co robi Maryja. Oczywiście oni też, głowa w głowę, mieli aureole. Jedynymi postaciami na całym obrazku, które nie miały aureoli, byli Pan Jezus, Maryja i Józef. Dlaczego Pan Jezus nie miał aureoli? Pomyślałem sobie, że może dlatego, że właśnie zrobił kupę. Matka Boska też bez, bo robiła to, co każda matka dla nas robiła. A św. Józef? Chyba dlatego, że też nic nadzwyczajnego nie robił, ale po prostu starał się być ojcem.

Przepraszam, że tak mi to wyszło, ale to właśnie ta myśl o „kupie Dzieciątka” sprowadziła mnie do punktu, w którym spojrzałem na nowo na Boże Narodzenie.



WSZYSTKO NORMALNE

Wszystko było takie normalne – jak w wiosce. Urodzi się dziecko, wszyscy idą pozdrowić nowo narodzone i każdy coś tam przyniesie, np. buki, tzn. mydło, aby wszystko było czyste wokół dziecka i w dziecku.

Pamiętam, kiedy ostatni raz w Gna-ni poszedłem zobaczyć noworodka. Był to chłopczyk. Taki malutki i taki biały – czysty, leżący na kawałku materiału, którym jego matka zapewne owijała siebie, kiedy wychodziła z kąpieli. Tak samo, jak to jest w naszej kolędzie: „rąbek z głowy zdjęła”. Byliśmy razem: matka, ja i dzieciątko. Cisza i poczucie niesamowitego pokoju...

Kiedy patrzyłem na obrazek dziecięciolatki, miałem przed oczyma to maleństwo i siebie uśmiechniętego od ucha do ucha oraz słyszałem chichot kobiet zaglądających do izby. Dziwne, ale wspomnienie tak czyste, że pod jego wpływem nawet kobiecy chichot zamienia się w pieśń Aniołów: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Ciekawy jestem, czy Pan Jezus, po tym jak Matka Boska przestała trzymać Go za nóżki, „giglał się”, czy zasnął. Tak bardzo chcę wierzyć, że nie zasnął, ale „giglał się” razem z tymi niewiedzącymi co powiedzieć, uśmiechniętymi od ucha do ucha pastuchami (bo cokolwiek by nie powiedzieli, brzmiało-by to nieprawdziwie).

CHWAŁA... I POKÓJ...

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – za to, że czasami nie wiemy, co powiedzieć.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – za to, że jeszcze przychodzi nam ochota, by coś zrobić dla drugiego człowieka.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – za to, że jeszcze od czasu do czasu potrafimy bezinteresownie kochać Boga i bliźniego, nawet jeżeli on zrobi „kupę”.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – za to, że jeszcze chce nam się śpiewać: „Cicha noc, święta noc...”.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”



– za to, że On idzie z nami nawet wtedy, gdy jest „pod górkę”.

Błogosławionych Święt i szczęśliwego Nowego Roku.

Wraz z modlitwą.



zdjęcia: archiwum Maksymiliana Rusin SSPs



W święto Świętej Rodziny. O. Andrzej Dzida SVD (z lewej) koncelebrował Mszę św. z bp. Erkulano Lodu Tombe, ordynariuszem diecezji Yei

Pojawiłem się przy kościele po godz. 17.00, a Msza wigilijna miała być ok. 18.00. Zostałem jednak poinformowany, że jeszcze jest za wcześnie, a ludzie będą jeszcze chcieli coś zjeść ok. godz. 19.00, tak więc Eucharystia będzie o 21.00. Jednak mam się nie martwić, bo przyjdą mnie powiadomić... Jak miło z ich strony! W każdym razie o godz. 21.20 przyszedli po mnie, mówiąc, że na mnie czekają!!! Można tu zastosować afrykańskie powiedzenie, iż „Europejczycy mają zegarki, a Afrykańczycy mają czas”. Msza wigilijna z bębnami, *ladungu* i głośnym śpiewem zakończyła się przed północą. Pomimo braku typowych kolęd, szopki czy choinki można było odczuć atmosferę Bożego Narodzenia.

Kolejnego dnia, 25 grudnia z rana udałem się do kolejnej stacji misyjnej w Mundu, w której dzięki ofiarności mieszkańców Kalisza została wybudowana studnia. Msza św. miała się rozpocząć o godz. 9.30, jednakże, znając życie, nie było szans na rozpoczęcie jej z większą liczbą wiernych przed godz. 10.00. Poproszony zostałem więc w Limuro na świąteczne śniadanie. Jak się domyślicie, na śniadanie jadłem... owcę (!), którą dzień wcześniej przyprzewodzone do zagrody. Po zjedzeniu kilku kawałków mięsa i wypiciu słodkiej herbaty (30% cukru) udałem się do Mundu. W naszej drugiej stacji misyjnej nawet o godz. 10.00 nie było tłumów. Zaczekaliśmy do 10.35 i rozpoczęliśmy Mszę św., a kapliczka stopniowo się wypełniała i nawet naliczono 185 osób! Po Eucharystii – agapa, czyli... tym razem krowa. Nie jestem zwolennikiem jedzenia mięsa w Sudanie Południowym, szczególnie że sposób jego przygotowania pozostawia wiele do życzenia, a brak przypraw i odpowiedniego gotowania nie czyni tego mięsa smakowitym. Jednakże trzeba było odpowiedzieć na chrześcijańską gościnność i przekonać kolejną kawałek mięsa.

Andrzej Dzida SVD • SUDAN POŁUDNIOWY

Jak spędzam Święta?

Wielu przyjaciół pyta mnie, jak spędzam Święta, dlatego chciałbym opowiedzieć o mojej posłudze w tym czasie i prosić o modlitewne wsparcie.

Koniec pięknego roku 2014 był dość intensywny. Od 22 do 24 grudnia rano mieliśmy warsztaty – rekolekcje dla młodzieży w Lainya. Jednocześnie był to ostatni okres przygotowujący do przyjęcia Pierwszej Komunii. 24 grudnia po południu udałem się na motorze do naszej stacji misyjnej w Limuro, oddalonej o ponad 70 km od nas, jednakże z powodu jakości drogi, lub raczej jej braku, podróż trwała prawie dwie godziny. Ostatni piaszczysty odcinek był ciężki, wymykał się spod kontroli. Upadłem, próbując zmienić tor jazdy przy wymijaniu motocykla nadjeżdżającego z przeciwka. Nic wielkiego się nie stało, jedynie poobijałem się i zdarłem skórę w kilku miejscach. Mogłem więc kontynuować jazdę przez dalsze 15 minut. Dotarłem szczęśliwie do Limuro, gdzie w przyszłości zamierzamy otworzyć drugą wspólnotę.

Będzie to możliwe po przybyciu w drugiej połowie kwietnia dwóch nowych współbraci. Jednym z nich będzie o. Clemensius Romy Suri Roja z Indo-

nezji, a drugim o. Wojciech Pawłowski SVD pochodzący z Inowrocławia. Wszystko będzie jednak zależec od stanu zdrowia pozostałych współbraci, gdyż malaria i tyfus często towarzyszą naszym misyjnym zmaganiom. Jeden z ojców przebywa obecnie w swoim kraju, w Indiach, gdzie poddany jest kontrolnym badaniom medycznym.

Jesteśmy jednak pełni nadziei, że powstanie nowa wspólnota przy dalszej współpracy z siostrami werbistkami z Yei (65 km od Lainya). Drugą pozytywną informacją jest brak działań wojennych na terenie naszej diecezji. Sudan Południowy po uzyskaniu niepodległości w lipcu 2011 r. przeżywa wewnętrzny kryzys. Czas Świąt Bożego Narodzenia w 2014 r. był pierwszym okresem, kiedy nie było słychać o walkach.

W LIMURO I MUNDU

Po dotarciu do Limuro sprawdziłem aktywność przy kościele, ale okazało się, że nie było żadnej aktywności... gdyż było nieco za wcześnie.

MUSI BYĆ MIĘSO, NAJLEPIEJ Z KOZY

W drodze powrotnej do Lainya zatrzymałem się w Kimba, gdzie miejscowemu katechecie wręczyłem program wizyt w jego strefie (ok. 10 kapliczek). Joel, bo tak ma na imię katechista, nie pozwolił mi jednak odjechać, gdyż jego rodzina i sąsiedzi świętowali Boże Narodzenie. Jak można się domyślić, nie obyło się bez mięsa! Po długich negocjacjach udało mi się wypić dwa kubki bardzo słodkiej herbaty. Kiedy przybyłem do głównej stacji misyjnej, myślałem, że uda mi się „wywinąć” z kolejnego przyjęcia organizowanego przez Zacharia, katechistę z Lainya, który cieszył się z odwiedzin rodziny i zakończenia pierwszego etapu studiów nauczycielskich przez swojego syna Jakuba. Przyjęcie miało być po południu, ale się nieco opóźniło; też byłem zaproszony na godz. 18.00, czyli na 18.30. Znów było mięso, tym razem z kozy. O tej porze już się ściemniało, tak więc niewiele osób zauważyło, iż nałożyłem sobie na talerz tylko *asida* (wyrób mączny z kasawy, kukurydzy lub sorgo). Jak widać, do świętowania Bożego Narodzenia musi być mięso i to najlepiej z kozy. W Mundu pytałem starszego mężczyznę, czy musi być mięso, czy nie może być *niete* (zielone warzywo jak trawa), a on odpowiedział: „Ojcie, przez 60 lat codziennie jem *niete*, ale na święta musi być mięso!”

Nie był to jednak koniec dnia, gdyż w nocy przybył do nas współbrat ze stolicy, Dżuby. O. Matthias Christian jest Austriakiem, który 40 lat spędził na misji w Chinach, został jednak poproszony o prowadzenie wykładów z filozofii w seminarium w stolicy Sudanu Południowego. Decyzja ta jest podyktowana brakiem wykładowców, co nawet spowodowało zamknięcie seminarium na dwa lata. Cieszyliśmy się przybyciem o. Matthiasa, szczególnie że przywiózł czekoladowe rurki w prezencie świątecznym. Jego późny przyjazd był spowodowany celebrowaniem Mszy św. poza Dżubą i oczekiwaniem na publiczną komunikację między stolicą a Yei. O. Matthias zastrużył na Bożonarodzeniową kolację, gdyż tak się

spieszył na samochód, który miał odjechać o godz. 15.00, że nawet nie zjadł obiadu! Jednak... odjazd pojazdu był opóźniony, gdyż samochód nie był całkowicie wypełniony, a kierowca wyjechał w kierunku Lainya o godz. 17.00, wcześniej poszukując paliwa! Więc potem poświętowaliśmy nieco, a mi udało się też dodzwonić przez Skype'a do mojej rodziny i wspólnie zaśpiewać kilka polskich kołęd!

Kolejnego dnia, 26 grudnia zawiozłem o. Prafula Kisspotę z Indii do Yei na dzień powołaniowy prowadzony z s. Mercy, werbistką z Ghany. Po odwiedzeniu kilku miejsc z życzeniami od naszej wspólnoty udałem się na wspólną Mszę dla młodzieży rozoznającej swoje powołanie. Myślałem, że po południu wrócimy szybko do Lainya, gdyż w planach jeszcze była spowiedź dla dzieci pierwszokomunijnych. Otrzymałem jednak pilny telefon z Lainya, iż potrzebują kozy na świętowanie uroczystości patronalnej naszej parafii pw. Świętej Rodziny, a biskup również zapowiedział swoje przybycie. Po wielu perypetiach udało się zakupić kozę i powrócić do domu, gdzie oczekiwały już nas dzieci przygotowane do sakramentu pojednania.

CIERPLIWY, CIERPLIWY, CIERPLIWY...

27 grudnia miał być bardziej spokojnym dniem i takim też był. Wiedzieliśmy jednak, iż musimy przeprowadzić

warunkowy chrzest ponad 20 dzieci, gdyż rejestr chrztów w Yei uległ spaleni i tylko jedno dziecko, które było ochrzczone w Ugandzie, miało swoją kartę i drugie, które było ochrzczone już w naszej kaplicy. Każdy więc dzień niesie w Sudanie Południowym kolejne niespodzianki, a misjonarz powinien być przede wszystkim cierpliwy, cierpliwy i jeszcze raz cierpliwy.

28 grudnia to uroczystość Świętej Rodziny i dzień, kiedy nasza pierwsza grupa dzieci i młodzieży (od 10 do 21 lat) przystąpiła do Pierwszej Komunii. Obecność rodziców była bardzo ważna, a dzieci były bardzo dumne z przystąpienia do Komunii, co nie dla wszystkich było łatwe. Część dzieci zniechęciła się po pierwszych miesiącach koniecznością regularnego przychodzenia na katechezy, a druga część miała obowiązki na roli. Z początkowej grupy 60 dzieci do Pierwszej Komunii przystąpiło 24. Mamy jednak nadzieję, że przykład pierwszej grupy zachęci pozostałe dzieciaki do bycia bliżej z Jezusem, a przez to będą też świadkami w swojej rodzinie i szkole.

1 stycznia to już Nowy Rok i uroczystość Bogurodzicy. W tym dniu udaję się do stacji misyjnej Kiribala, która nie była odwiedzana od dłuższego czasu. Pozdrawiam wszystkich w Nowym Roku i niech on będzie czasem pokoju w naszych rodzinach i poszczególnych państwach.



Dzieci, które przyjęły Pierwszą Komunię Świętą w parafii Lainya w Sudanie Południowym

zdjęcia: Andrzej Dziada SVD

Jest poniedziałek, już po święcie Trzech Króli. Można powiedzieć, że czar atmosfery świątecznej jakby się ulotnił. Dzieci wracają z wiosek na misję, żeby kontynuować swoje zajęcia w szkołach. Studenci wyruszają w drogę do Kinszasy i do Kikwit, aby zdążyć na kolejną serię wykładów. Wszędzie można spotkać młodzież z tobołkami czy walizkami na głowach. Muszą przecież przynieść ze sobą pożywienie na kolejny miesiąc...

W tej właśnie atmosferze postanowiłem napisać choć parę słów o Świętach Bożego Narodzenia. Na misji Tumikia, tak jak i w każdej innej parafii na świecie, przygotowaniom do Świąt towarzyszyły rekolekcje parafialne. Nie było *Rorat*, bo tutaj nie ma tej tradycji, jednak każdy próbował podjąć jakieś małe postanowienie, żeby chociaż trochę odnowić się duchowo. Mimo że jestem już w Kongu od 12 lat, każdego roku dziwi mnie brak śniegu w czasie Świąt, często też brak choinki. Ale dopiero dzisiaj dotarło do mnie, że właściwie nasz śnieg i nasza polska choinka tworzą inny klimat niż ten,



Tomasz Laskowski SVD • DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

Jezus przyszedł do wszystkich

który Jezus zastał w Betlejem, w Palestynie, gdy się narodził...

DOMKI Z GAŁĘZI PALMY

Podczas tych Świąt, mimo licznych wyjazdów do okolicznych wiosek, gdzie modliliśmy się we wspólnotach na Mszach Bożonarodzeniowych, zaobserwowałem kilka świątecznych zwyczajów w Kongu. Jeden z nich, który szczególnie zwrócił moją uwagę, to budowanie domków, czy raczej szałasów, przez dzieci w 5-8-osobowych grupach. Domki są konstruowane zazwyczaj z gałęzi palmy. W dzień Bożego Narodzenia grupki te spotykają się w takim domku, żeby zjeść

wspólny posiłek. Mama, przygotowując tradycyjne jedzenie z manioku, zobowiązana jest przygotować pewną jego część w oddzielnym garnuszku dla dzieci. To samo musi zrobić z rybami

czy warzywami. Dzieci w Boże Narodzenie nie chcą jeść w domu, lecz zbierają się w zbudowanych przez siebie domkach. Podobnie dzieje się w pierwszy dzień Nowego Roku.



O. Tomasz Laskowski SVD
wśród kongijskich parafian



Na misji w Tumikia

Istnieje poważna konkurencja między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem. Dużo osób przykłada o wiele większą wagę do Nowego Roku. Jednak wielu chrześcijan naprawdę świętuje uroczyste Boże Narodzenie i przygotowuje się do tych Świąt, szczególnie duchowo.

TANIEC PRZY TAM-TAMACH I NOWE UBRANIA

Dla młodych każda okazja jest dobra, żeby „rozkręcić” dobrą zabawę. Czy to w Boże Narodzenie, czy to w Nowy Rok po wszystkich wioskach rozbrzmiewają dźwięki tam-tamów, ludowych gitar i różnego typu grzechotek. Młodzież z wioski spotyka się często od razu po Mszy św., czyli ok. godz. 11.00 lub 12.00 (w połu-



zdjęcia: Tomasz Łaskowski SVD

Zastanawiałem się, skąd mógł się wziąć u dzieci ten pomysł budowania domków i zbierania się na wspólny posiłek. Pytając ludzi z wioski, dowiedziałem się, że dzieci same wpadły na pomysł, że Jezus narodził się w małym domku. Ponieważ przyszedł na świat jako Dziecko, Boże Narodzenie jest świętem dzieci. Kongijskie dzieci pamiętają też o małych dzieciach, które zostały zabite, kiedy Herod szukał Nowonarodzonego Jezusa.

PROSTE POTRAWY

Jeżeli chodzi o zwyczaje kulinarne podczas Świąt, to nie ma tu tak wielu potraw jak w Polsce. Kongijczycy na ogół jedzą bardzo proste potrawy. Jednak ciekawe jest, że w Boże Narodzenie jedzą rybę. Jeżeli nie uda im się jej kupić czy nie otrzymają od kogoś w prezencie, zadowolają się kurą. Natomiast w pierwszy dzień Nowego Roku starają się o kawałek mięsa z kozy albo świnia, a szczytem marzeń jest wołowina.

dnie). Wkopują w ziemię małe bębenki z membraną z dętki motoru lub samochodu, a następnie rozpalają ognisko, żeby od czasu do czasu nagrzać skórzaną membranę dużego bębna. Po czym zaczynają tańczyć w kółko. Z godziny na godzinę przybywa osób w kole i trzeba tworzyć kolejne, większe koła, otaczające pierwszych tancerzy. Taniec trwa aż do zmroku. W ubiegłym roku 1 stycznia księżyc był prawie w pełni, więc taniec przeciągnął się do północy.

Bardzo ciekawym zwyczajem podczas świętowania w Kongu jest zakładanie nowych ubrań. Często mówi się, że trzeba przyjąć Jezusa z czystym sercem, ale i odnowionym duchem. Być może dlatego część osób kupuje nowe ubrania już na Boże Narodzenie,

jednak część czeka na Nowy Rok, aby kolejny rok rozpocząć w nowym stroju. Dzieci, które kupiły nowe ubranie, nie odrywają metki, bo ta jest dowodem, że ubranie jest naprawdę nowe, można więc zaprezentować się i zaślusnąć przed koleżankami i kolegami. I tu niekiedy pojawia się problem. Kiedy w pierwszy dzień Nowego Roku jest Msza, dzieci, których nie stać na kupno nowego ubranka, wstydzą się pokazać w kościele. Boją się, że inne dzieci będą się z nich śmiały.

EKSPLOZJA RADOŚCI W KOLĘDACH

Patrząc okiem Europejczyka, można powiedzieć, że wiele tradycji związanych ze Świętami w Europie, w Kongu nie istnieje. Jednak nie można powiedzieć, że Boże Narodzenie w Kongu jest mniej radosne.

Jestem często pod wrażeniem kongijskich kolęd, które są jakby eksplozją radości. Są wśród nich takie, w czasie śpiewu których cały kościół podrywa się do tańca. Chóry przygotowują kolędy na miesiąc przed Świętami. Gitarzyści niekiedy starają się przekupić przygotowujących liturgię, żeby tylko móc zagrać na Pasterce lub w pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

Ludzie dzielą się z innymi tym, co mają do jedzenia lub winem palmowym. Kiedy przechodzi się przez czyjeś podwórko, każdy zaprasza i dzieli się swoim posiłkiem. Radość Bożego Narodzenia i Nowego Roku nie kończy się wraz z upływem świątecznych dni, ale trwa aż do końca stycznia. Bardzo często do końca stycznia ludzie pozdrawiają się słowami: Szczęśliwego Nowego Roku.

Tych kilka refleksji być może pomoże odczuć atmosferę Świąt w Kongu. Jeśli w Polsce będą wielkie mrozy, to myśl o Świętach w Kongu pomoże przenieść się w gorące miejsca na ziemi. Jezus przyszedł do wszystkich i dla wszystkich. Nie jest ważne, z jakiej rasy pochodzimy, jaki mamy kolor skóry i jakim językiem się posługujemy, lecz ważne jest to, czy przyjmujemy Go sercem.





S. Maksymiliana
Rusin SSpS
w ghańskiej
rodzynie

foto: archiwum Maksymiliany Rusin SSpS



Aby rodziny, zwłaszcza te, które cierpią,
odnalazły w narodzinach Jezusa znak nadziei.

Anioł, oznajmiający pasterzom narodziny Chrystusa, powiedział: *Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką (...): dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan* (Łk 2,10-11). Jezus nie narodził się dla idei, ale dla nas, dla każdego człowieka na ziemi, dla mnie i dla ciebie. Nie przyszedł w potęgze i mocy, ale w kruchości małego dziecka, nie otoczył się strażą w pełnym przepychu pałacu, ale narodził się w żłobie w nędznej szopie, bo tylko tam znalazło się miejsce dla Maryi i Józefa. Tam mogli przyjść do Niego ci wszyscy, którzy uwierzyli anielskim posłańcom, zarówno pasterze jak i mędrcy, ofiarując Mu swoje dary. Jezus chciał i wciąż chce być blisko swego ludu. Emmanuel, Bóg z nami, pragnie dzielić z nami życie, troski, cierpienia i radości. Przyszedł, aby nas zbawić, aby okazać nam moc Swjej miłości, aby przywrócić nam nadzieję.

Maryja i Józef nie mieli łatwego życia. Zawierzyli Bogu, Modkładając na bok swoje plany. Po cudownych wydarzeniach związanych ze zwiastowaniem narodzin Syna Bożego, patrząc po ludzku, Maryja mogła oczekiwać pasma sukcesów i świetlanej przyszłości dla siebie i poczętego za sprawą Ducha Świętego Jezusa. Spotkała się jednak z niezrozumieniem Józefa, który zamierzał oddalić Ją potajemnie, z odrzuceniem przez ludzi, którzy nie chcieli przyjąć pod swój dach brzemiennej Niewiasty. Narodziny w nędznej stajni pośród bydła też z pewnością nie należały do wymarzonych warunków, a potem jeszcze ucieczka do Egiptu z powodu nienawiści Heroda i zagrożenia życia małego Jezusa. Cierpiała, ale ufała Bogu do końca, przez co stała się dla nas Matką zawierzenia. Józef także cier-

pieł, zmagając się ze swą wizją życia, ale On także zaufał Bogu i wybrał Jego plan.

Dziś również wiele rodzin cierpi, szukając m.in. pracy, dachu nad głową, bezpiecznego miejsca, uciekając przed współczesnymi Herodami, którzy chcą usunąć z przestrzeni publicznej Boga. Pomimo niepewności i wielu niebezpieczeństw podejmują ryzyko, by zapewnić sobie lepszy byt i lepsze jutro. Może nieraz trudno cieszyć się Bożym Narodzeniem z dala od domu i ojczystych tradycji. Jednak narodziny Boga-Człowieka to coś więcej niż tradycja i zwyczaj. To sam Bóg w osobie Jezusa Chrystusa staje przed drzwiami serca każdego człowieka, każdej rodziny, narodu i pyta: „Czy przyjmiesz Mnie pod swój dach? Czy powiesz o Mnie tym, którzy Mnie jeszcze nie poznali? Czy zostaniesz Moim posłańcem?”, itd. Przyjęcie Jezusa do swego życia owocuje nadzieją, radością, prawdziwym pokojem nawet pośród ubóstwa, nędzy i niehumanicznych warunków. To On sprawia, że noc jaśniej nie zwykłym blaskiem, że człowiek nie jest sam, bo Bóg stał się człowiekiem, aby przebóstwić ułomną i słabą ludzką naturę. To On przywrócił nam godność dzieci Bożych i nieustannie ubogaca nas Swoim ubóstwem, uobecniając pośród nas Swoje Królestwo.

Jezu, bądź nadzieją wszystkich rodzin! Spraw, by każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Twego Królestwa, Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Święta Rodzino z Nazaretu, módl się za nami i za wszystkimi rodzinami! (por. Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, nr 182)

sk



Andrzej Danilewicz SVD

Gdy nadeszła pełnia czasu,
Bóg zesłał swego Syna... (Ga 4,4a).

Pytania na Boże Narodzenie

Cur Deus homo? (Dlaczego Bóg człowiekiem?) – pytał pod koniec XI w. filozof, św. Anzelm z Canterbury. Ale pytań jest więcej. Cóż takiego kryje się w człowieczeństwie, że Bóg zapragnął być jednym z nas? Po co Stwórca staje się stworzeniem? Dlaczego Ten, który daje wszystko, pozbawia się wszystkiego? Jak to możliwe, że odwieczny Syn Boży, który nie ma początku, rodzi się konkretnego dnia jako Syn Człowieczy? Jak wszechmogący Bóg mógł przyjść na świat w postaci bezbronnego Niemowlęcia? Teologia i nasze osobiste doświadczenie dają odpowiedzi na te pytania. Ja najbardziej lubię wyjaśnienie, jakie daje poezja.

Roman Brandstaetter w „Psalmie o ojczyźnie”, który jest częścią poematu „Pieśń o moim Chrystusie”, pisze tak:

„Człowiek pewien, który był
ojczyzną Boga,
Skazał Go na wygnanie.
Bóg, pochyliwszy smutnie
głowę,

Odszedł bez słowa,
Ale zawsze tęsknił
za powrotem
Do człowieka, który był
Jego ojczyzną.”


Dobrze wiemy, że wypełnieniem tęsknoty jest bliskość. Każda tęsknota żyje nadzieją spotkania. Owa „pełnia czasów”, o której wspomina św. Paweł, to tę-

sknota Boga, która doszła do granic. Tajemnica Wcielenia jest tego oczywistym wyrazem. Bóg chce spotkać się z nami bez żadnych barier i dystansu, jak człowiek z człowiekiem, przyjaciel z przyjacielem. Ale jednocześnie pragnie czegoś więcej. Przychodzi, aby nas zbawić.

W dzień Bożego Narodzenia słyszymy czytanie, w którym prorok Izajasz ogłasza dobrą nowinę, że Pan nadchodzi. I dodaje: *Zabrzmięcie radosnym śpiewaniem wszystkie ruiny Jerozolima!* (Iz 52,9). A więc Bóg przychodzi wtedy, gdy Jerozolima jest zrujnowana. Jerozolima jest sercem Narodu Wybranego, ale to także symbol Kościoła, a ostatecznie każdego człowieka. Kiedy popadamy w ruinę? Żeby na to odpowiedzieć, trzeba cofnąć się do momentu, kiedy zaczęła się Boża tęsknota. *Adamie, gdzie jesteś?* (por. Rdz 3,9). To pytanie wcale nie wskazuje na to, że Bóg czegoś nie wie albo że jest ciekawski. Ono ma nam uświadomić, dokąd dochodzimy, gdy nadużywamy wolności, gdy grzeszymy. Pokazuje, że wtedy nie jesteśmy na swoim miejscu. Adam chciał zająć miejsce Boga, może więc dlatego Bóg postanowił zająć miejsce człowieka. Jezus Chrystus, jako Nowy Adam, odbudowuje naszą relację z Ojcem,

dźwiga z ruin nasze nadzieje i na nowo otwiera bramy raj.

Bóg tęsknił za człowiekiem, dlatego stało się Boże Narodzenie. A jakie są nasze tęsknoty? Czy pragniemy stać się ojczyzną Boga? Gdzie jest nasze miej-

sce? Warto sobie sięgnąć przy oświetlonej świecącymi choince i podumać trochę. Wszak Święta to nie tylko suto zastawiony stół i miła atmosfera. Nie uciekajmy od pytań. Może pomocą nam odkryć głębię dziejących się spraw. 

W kościele Misyjnego Seminarium Księża Werbistów w Pieniężnie



for. Andrzej Danilewicz SVD

WERBISTOWSKA ADWENTOWA AKCJA POMOCY KOŚCIOŁOWI MISYJNEMU – PIENIĘŻNO 2015

Papież Franciszek w orędziu na Świątówy Dzień Misyjny w 2015 r. napisał m.in.: „Na ogromnej przestrzeni misyjnej działalności Kościoła każdy wierzący jest wezwany, by jak najlepiej przeżywał swoje zaangażowanie wynikające z chrztu, zgodnie ze swoją osobistą sytuacją życiową”. Dziękując wszystkim Darczyńcom za ofiarną współpracę na rzecz misyjnego dzieła Kościoła, a także za duchowe towarzyszenie misjonarzom w ich posłudze, proszę o dalszą życzliwość i wsparcie, w miarę możliwości, któregoś z poniższych projektów misyjnych.

WIGILIJNY STÓŁ

Puste miejsce przy wigilijnym stole to nasza bożonarodzeniowa tradycja. Zaprosz duchowo misjonarza przez złożenie na ten cel ofiary, aby z Twojego świątecznego stołu mógł dać innym. Niech do Twego stołu „zasiadną” potrzebujący z krajów misyjnych, cierpiący z powodu konfliktów zbrojnych i klęsk żywiołowych.

KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE

Odradzające się wspólnoty katolickie na Wschodzie wciąż borykają się z wieloma trudnościami, których same nie są w stanie pokonać. Możesz im pomóc, wpłacając pieniądze na ten cel.

POMOC DZIECIOM

Osierocone, bezbronne, głodne i bez perspektyw na przyszłość dzieci to częsta sytuacja w wielu krajach misyjnych. Możesz pomóc w odmianie ich losu.

GŁOSIĆ MIŁOSIĘDZIE

O. Piotr Handziuk SVD, pracujący w Demokratycznej Republice Konga, prosi o pomoc w wydaniu modlitownika, który szerzyłby kult Bożego miłosierdzia w tym afrykańskim kraju.

MISYJNY DZWON

O. Marian Faliszek SVD z Papui Nowej Gwinei prosi o dzwon do kaplicy znajdującej się na terenie uniwersyteckiego miasteczka St. Benedict's Campus w Wewak.

SIOSTRY SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

z Ghany proszą o pomoc

w wyposażeniu gabinetu ginekologicznego w szpitalu Świętej Rodziny w Nkawkaw oraz przychodni w Kwasi Fante – Afram Plains.

INTENCJE MSZALNE ZAMAWIANE U MISJONARZY to wspieranie misjonarzy w ich pracy na misjach.

Wpłaty można dokonać na konto Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie lub dowolnego Referatu Misyjnego czy Domu Misyjnego Księża Werbistów w Polsce, z dopiskiem nazwy wybranego projektu misyjnego.

Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie

REFERAT MISYJNY KSIĘŻY WERBISTÓW

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno

tel. 55 242 92 43, fax 55 242 93 92 (pon. – pt. godz. 7.30 – 14.30)

e-mail: refermis@werbisci.pl

www.seminarium.org.pl/referat, www.werbisci.pl

BANK PEKAO S.A. O. ELBLĄG Nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119



foto: Piotr Handziuk SVD

O. Piotr Handziuk SVD na misji w Bandundu, Demokratyczna Republika Konga



for. Jan Biernat SVD

Księża werbiści w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

■ PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM ŚW. JÓZEFA

7 października br. odbyła się pielgrzymka współbraci Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. W ten sposób uczciliśmy 80-lecie istnienia Polskiej Prowincji oraz 140-lecie założenia Zgromadzenia Słowa Bożego. W tym szczególnym miejscu czci Bożego Opiekuna prosiłmsy o błogosławieństwo dla prowadzenia dzieła misyjnego na całym świecie.

Wspólne dziękczynienie i świętowanie rozpoczęliśmy modlitwą różańcową, po której przyszedł czas na Eucharystię pod przewodnictwem o. Eryka Kopy SVD, prowincjała Polskiej Prowincji. W wygłoszonej homilii o. Ireneusz Piskorek SVD podkreślił pokorę św. Józefa w wypełnianiu dzieła zleconego Mu przez Boga oraz Jego szczególną opiekę nad werbistami, zwłaszcza w burzliwych czasach II wojny światowej. Na zakończenie Mszy św. odmówiliśmy akt zawierzenia Prowincji i jej spraw orędownictwu św. Józefa.

Umocnieni pokarmem eucharystycznym kontynuowaliśmy spotkanie przy obiedzie, a po nim wysłuchaliśmy wykładu o. Janusza Brzozowskiego SVD o dziedzictwie i dorobku werbistowskiej Polskiej Prowincji na przestrzeni 80. lat od jej założenia w 1935 r. Zwiedziliśmy także muzeum poświęcone martyrologii polskiego duchowieństwa w Dachau. Na koniec, żegnając wszystkich przybyłych, o. Eryk wręczył przedstawicielom każdej wspólnoty pamiątkową świecę.

Dziękujemy wszystkim współbraciom i siostram za wspólne piel-

grzymowanie i modlitwę, ks. Jackowi Plocie, kustoszowi sanktuarium za gościnne przyjęcie, zaś naszym Przyjaciołom i Dobrodziejom składamy serdeczne Bóg zapłać za wspieranie Polskiej Prowincji w wypełnianiu misji szerzenia Ewangelii. Wszystkich polecamy przemożnej opiece św. Józefa!

■ DOŻYNKI W PIENIĘŻNIE

27 września br. w kościele Misyjnego Seminarium Duchownego w Pieniężnie odbyły się uroczystości związane z dożynkami Kajnit, Pieniężna i seminarium. Uroczystej Mszy św. o godz. 10.00 przewodniczył o. Józef Węclawik SVD, rektor Domu Misyjnego św. Wojciecha. Wygłosił on homilię, w której wskazał na ważność pracy rolników jako fundamentalnej dla wielu innych dziedzin gospodarki i życia społecznego oraz zwrócił uwagę na działanie Boga w codzienności rolników. Podkreślił, że dziękczynienie i miłość to jedyne formy wynagrodzenia Bogu za otrzymane dary.

Podczas Eucharystii poświęcone zostały dożynkowe wieńce i chlebki – owoce ziemi i pracy rąk ludzkich, które uczestniczący w Mszy św. zabierali ze sobą do domów.

■ XXII KAPITUŁA PROWINCJALNA

22 września br. w Misyjnym Seminarium Księża Werbistów w Pienięż-

nie rozpoczęła kilkudniowe obrady XXII Kapituła Prowincjalna Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Celem Kapituły było m.in. wypracowanie sposobów wprowadzania w życie postanowień XVII Kapituły Generalnej Zgromadzenia Słowa Bożego oraz wskazań wizytacji generalnej, która odbyła się jesienią ub.r.

W Kapitulie wzięło udział 51 werbistów reprezentujących zarząd prowincjalny oraz wszystkie wspólnoty domów misyjnych należących do Polskiej Prowincji. Mszy św. na rozpoczęcie obrad przewodniczył bp Jerzy Mazur SVD, ordynariusz diecezji ełckiej, który w homilii nawiązał do hasła Kapituły, „*Twórcza wierność – nasza misja w Polskiej Prowincji*” i zachęcał do odnowienia misyjnej gorliwości i odważnego głoszenia Ewangelii w naszej ojczyźnie.

Tegoroczna Kapituła Prowincjalna odbywała się w 140. roku istnienia Zgromadzenia Słowa Bożego i w 80. roku ustanowienia Polskiej Prowincji, a zarazem w trwającym Roku Życia Konsekwowanego.

Kapituła Prowincjalna zbiera się co trzy lata i jest najwyższym ciałem ustawodawczym zgromadzenia. Jej decyzje i postanowienia są zatwierdzane przez zarząd generalny w Rzymie i stają się wiążące dla całej prowincji. / Jan Wróblewski SVD



for. Marcin Domański SVD



foto: A. Andrzej Danilewicz SVD

Bp Józef Roszyński SVD (z lewej) w dniu przyjęcia święceń biskupich, z nuncjuszem apostolskim w Papui Nowej Gwinei, abp. Michaelem W. Banachem

■ 40 LAT NIEPODLEGŁOŚCI PAPUI NOWEJ GWINEI

16 września br. w Wewak na północy Papui Nowej Gwinei odbyła się uroczystość upamiętniająca 40. rocznicę ustanowienia niepodległości tego kraju.

Z tej okazji w katedrze w Wewak odprawiono Mszę św., zaś na lokalnym stadionie odbyły się okolicznościowe ceremonie rocznicowe. Podczas uroczystości modlitwę błogosławieństwa flagi i kraju poprowadził bp Józef Roszyński SVD, ordynariusz diecezji Wewak. Wszystko to było transmitowane przez państwową telewizję.

Papua Nowa Gwinea uzyskała niepodległość 16 września 1975 r. Kluczową rolę w tym procesie odegrał lider opozycji, Michael Somare, który został pierwszym premierem wolnego państwa. Na tym stanowisku pracował jeszcze cztery kadencje.

Pierwsi werbiści przybyli na wyspę w 1896 r., czyli 21 lat po założeniu Zgromadzenia Słowa Bożego. Dziś w Prowincji pracuje 112 misjonarzy: 4 biskupów, 75 kapłanów, 20 braci zakonnych i 13 kleryków. W tym gronie jest 26 Polaków.

■ SPOTKANIE W BUDAPESZCIE

W dniach 10-13 września br. w werbistowskim Domu Rekolekcyjnym św. Arnolda w Budapeszcie odbyło się spotkanie współbraci w ślubach czasowych Wschodniej Podstrefy Europejskiej Zgromadzenia Słowa Bożego. Wzięli w nim udział młodzi werbiści z Regii Ural oraz z Prowincji Polskiej, Słowackiej i Węgierskiej, która w tym roku była głównym organizatorem i gospodarzem spotka-

nia. Temat spotkania, „Życie międzykulturowe i posługa”, odnosił się do charyzmatu i Konstytucji Zgromadzenia. Wokół niego koncentrowały się wykłady, dyskusje, a także prywatne rozmowy.

12 września po południu odbyła się wycieczka krajoznawcza. Uczestnicy odwiedzili Budapeszt, gdzie najciekawsze miejsca pokazała licencjonowana przewodniczka. Następnie wszyscy udali się do Ostrzyhomia, pierwszej historycznej stolicy kraju, a zarazem miasta zwanego węgierskim Watykanem, gdzie zwiedzili bazylikę św. Wojciecha oraz siedzibę arcybiskupa, prymasa Węgier.

Zjazdy współbraci w formacji czasowej to doskonała okazja do umacniania więzi międzykulturowych, wymiany doświadczeń dotyczących życia zakonnego i wrastania w misyjną posługę Kościoła, a także przyjemność spotykania ludzi, których łączy jedno serce.

Wszyscy uczestnicy spotkania w Budapeszcie doświadczyli wspólnego przyjęcia, prawdziwie braterskiego traktowania i różnorodności Zgromadzenia Słowa Bożego, gdyż obecni tam byli współbracia z Rosji, Słowacji, Polski, Rumunii, Chile, Indii, Indonezji, Filipin i Konga. Przez cały czas obecnością i dobrym słowem towarzyszył gościom przełożony Prowincji Węgierskiej, o. Grzegorz Burbęfa SVD. / Maciej Szumilak SVD

Uczestnicy spotkania w Budapeszcie



foto: Elmer Hernandez SVD

■ ŚLUBY ZAKONNE

Zwieńczeniem dorocznych rekolekcji dla werbistów w Pieniężnie jest zawsze odnowienie ślubów zakonnych przez profesów czasowych oraz profesji wieczystej przez tych, których formacja podstawowa dobiegła końca.



foto: Rafał Falandysz

Diakon Łukasz Chrunik SVD z rodzicami i siostrami

7 września br., w dniu zakończenia rekolekcji prowadzonych przez o. Jakuba Błaszczyszyna SVD, przełożonego Regii Ural, na wieczornym nabożeństwie Słowa Bożego 10 współbraci z Prowincji Polskiej i 4 z Regii Ural odnowiło swoje śluby na kolejny rok. W święto Narodzenia NMP, a zarazem w 140. rocznicę powstania Zgromadzenia Słowa Bożego, śluby wieczyste złożył Łukasz Chrunik. W obecności wspólnoty seminaryjnej, swoich bliskich, współbraci z innych domów i krajów, przygotowujący się do sakramentu kapłaństwa kl. Chrunik na zawsze złączył się świętymi węzłami ze Zgromadzeniem Słowa Bożego, co uczynił w obecności prowincjała, o. Eryka Koppy SVD. W uroczystości wzięli udział współbracia z Regii Ural, do której kl. Chrunik otrzymał przeznaczenie misyjne. Obecność w jednym miejscu dotychczasowych i przyszłych przełożonych i współbraci z obu wspólnot, doskonale symbolizowała życie misjonarza werbisty, który porzuca jednych, by dołączyć do drugich, wśród których podejmie pracę na misjach. / M.Sz. SVD

za: www.werbisci.pl

■ KOŚCIÓŁ PW. MĘCZENNIKÓW KOPTYJSKICH

Wydanie zgody na budowę kościoła noszącego imię męczenników koptyjskich, zamordowanych w Libii przez tzw. Państwo Islamskie, to poważny sygnał zmiany postawy egipskiego rządu wobec prześladowań religijnych. Zgoda, jaką prezydent Abdel Fattah al-Sisi wydał na budowę nowej świątyni koptyjskiej w Samalut w prowincji Al-Minja, skąd pochodzili męczennicy, została odebrana przez egipskich katolików pozytywnie. „Świadczy ona o historycznej zmianie w relacjach państwo-Kościół, szczególnie jeśli chodzi o budowę nowych miejsc kultu” – skomentował ks. Rafic Greiche, rzecznik Kościoła katolickiego w Egipcie.

■ PAPIEŻ DO MISJONARZY

„Obyśmy zawsze pamiętali, że nie możemy pokazać innym tego, czego sami nie widzieliśmy” – słowa te czytamy w papieskim przesłaniu do uczestników IV Krajowego Spotkania Grup Misyjnych, które zakończyło się 12 października br. Mszą św. z rozesłaniem misjonarzy na stadionie Quimsa w Santiago del Estero w Argentynie.

Trzeba „zobaczyć tego Jezusa, który stał się mały, by dotrzeć do naszej słabości; przyjął nasze śmiertelne ciało, by dać mu swą nieśmiertelność; wychodzi nam codziennie na spotkanie, by podać nam przyjazną dłoń w trudnościach” – napisał Franciszek do argentyńskich misjonarzy. Zachęcał ich: „Nigdy nie zapominać swego pierwszego spotkania z Jezusem, radości, z jaką po raz pierwszy o Nim usłyszeliście, może od rodziców, dziadków, katechetów czy nauczycieli. Nie ustawajcie w modlitwie jedni za drugich, by wspierać się nią nawzajem. A wtedy zobaczycie, jak przez was, mimo waszej słabości, Jezus dokona cudów wobec wszystkich ludów”. Papież zalecał, by uczyć się od Jezusa patrzeć na ludzi tak jak On, „spojrzeniem pełnym czułości, zrozumienia i miłosierdzia”. Wtedy zobaczymy Jego

rany na ciele tych, którzy potrzebują pomocy. „Kiedy widzimy Jezusa w drugim człowieku, serce oczyszcza się i wyzwala od egoizmu” – podkreślał Ojciec Święty.

W Spotkaniu Grup Misyjnych w Santiago del Estero wzięło udział ponad 3 tys. uczestników z 60 argentyńskich diecezji. Odbędzie się ono pod hasłem „Misja stylem życia”. Takie krajowe spotkania odbywają się w Argentynie od 1990 r. Są m.in. okazją do wystąpienia świadectw misjonarzy.

■ NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH W WATYKANIE

Zainaugurowano działalność nowej noclegowni dla bezdomnych w okolicach Watykanu – poinformował jałmużnik papieski, abp Konrad Krajewski, który dokonał jej uroczystego otwarcia i poświęcenia w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, odprawiając tam Mszę.

Noclegownia o nazwie „Dar Miłosierdzia” znajduje się nieopodal rzymskiego szpitala Ducha Świętego. Pomieszczenia na ten cel przekazały władze Towarzystwa Jezusowego. W ten sposób jezuita chcieli odpowiedzieć na papieski apel o oddanie własnych nieruchomości na użytek biednych i potrzebujących.

W noclegowni może nocować 34 mężczyzn. Powierzono ją siostrze Misjonarce Miłości Matki Teresy z Kalkuty, które prowadzą też domy dla bezdomnych w innych częściach Rzymu.

■ BIBLIA W JĘZYKU MAJÓW

W Meksyku zakończono tłumaczenie całej Biblii na język tzotzil. Posługuje się nim ok. 350 tys. potomków Majów, żyjących w stanie Chiapas w Meksyku. Prace nad przekładem trwały 25 lat. W listopadzie tłumaczenie zostanie przedstawione konferencji episkopatu w Meksyku do zatwierdzenia. W 2014 r. przez papieża Franciszka zostały zatwierdzone teksty liturgiczne w języku tzotzil.

za: deon.pl, opoka.org.pl

Misja Zambia

cz. V



Koncert kolęd w kościele w Lindzie



Formowanie procesji z miotłami



Wręczenie nagród książkowych przez Dominikę Błażewicz



zdjęcia: Dominika Błażewicz

Dominika Błażewicz

Adwent i Boże Narodzenie

Mieszkańcy Lindy do Adwentu przygotowują się już od niedzieli Chrystusa Króla, kiedy to ostatni raz śpiewane jest „Gloria”.

Jednym z symboli Adwentu w Zambii było drzewko Jessego (*The Jesse Tree*), czyli drzewo genealogiczne Jezusa Chrystusa, wykonane przez dzieci. Jest to średnich rozmiarów gałązka kwitnącego drzewa, którą w sobotę przed I niedzielą Adwentu wkłada się do wazonu z wodą i zawiesza na niej karteczki z imionami z pokolenia Dawida. Na dole widnieje napis „Jesse, ojciec Dawida”, a na samym szczycie „Jezus”. Tradycja dekorowania drzewa Jessego nie jest w Polsce rozpowszechniona, a mogłaby się stać świetnym, rodzinnym zwyczajem.

Drzewko zostało umieszczone po prawej stronie ołtarza, nieopodal figury Matki Bożej oraz niewielkiego wieńca, na którym w każdym następnym tygodniu Adwentu zapalano kolejną świeczkę, przynoszoną przez dzieci w procesji na początku Mszy św. Maluchy niosły także pusty żłóbek, stawiany na jednym z czterech, fioletowych stopni, w zależności od tygodnia Adwentu.

PRZYGOTUJcie DROGĘ PANU, CZYLI PROCESJA Z MIOTŁAMI

Okres oczekiwania na narodziny Chrystusa trzeba było dopasować

do afrykańskich warunków. Typowe dla Polski *Roraty* z lampionami nie wchodziły w grę, gdyż słońce w Zambii wstaje już o 4.30! Wraz z o. Jakiem Gniadkiem SVD długo zastanawialiśmy się, jak stworzyć nową symbolikę, która będzie dla wszystkich zrozumiała i dostępna. W końcu o. Jacek wpadł na pomysł, aby dzieci z parafii przez dziewięć dni przychodziły na poranne Msze ze swoimi... miotłami. Używają ich codziennie do zamiatania swoich domów i podwórzy, więc są one w każdej rodzinie niezbędnym przedmiotem. Co ma wspólnego *broom* (ang. miotła) z Adwentem? W trakcie Mszy proboszcz wytłumaczył parafianom, że oznacza to, iż podobnie jak porządkujemy nasze domostwa, powinniśmy oczyścić i przygotować nasze serca na przyjście Chrystusa. Nowy zwyczaj został przyjęty z wielką radością i dzieci chętnie przychodziły na Eucharystię, zaczynając się właśnie od procesji z miotłami i zamiatania przedsionka kościoła. O. Jacek wyszukał odpowiedni cytat z Pisma Świętego, stanowiący słowo przewodnie procesji, a ja ułożyłam do niego melodię. I tak codziennie o godz. 6.30, przez dziewięć dni



foto: Jacek Gniadek SVD

ustawiałam się z gitarą na przedzie orszaku i głośno śpiewaliśmy z dziećmi: *Prepare the way for the Lord, make straight path for Him – Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki* (Mk 1,3). Śpiewaliśmy to w języku angielskim i lokalnym języku nyanja.

ZE ŚWIECZKAMI W PÓLMROKU DO DOMU

Msze odbywały się przez dziewięć dni z racji nowenny, odprawianej wieczorami. Podczas nabożeństw przeżywaliśmy adorację Najświętszego Sakramentu, śpiewaliśmy piosenki, których wcześniej uczyłam, oraz odmawialiśmy litanie. Na koniec dzieci ustawiały się w kolejce pod paschalem i o. Jacek kolejno zapalał dzieciom świeczki, z którymi w półmroku wracały do swoich domów. To był piękny widok.

Pierwszego dnia nowenny dzieci otrzymały ode mnie prowizoryczne kalendarze adwentowe, na nich znajdowało się dziewięć ponumerowanych gwiazdek. Za obecność na porannej Mszy dzieci otrzymywały jedną gwiazdkę, którą wklejały do swoich kalendarzy. Kto zebrał komplet, dostawał nagrodę w postaci książki z jedynej w Zambii katolickiej księgarni prowadzonej przez ojców paulinów. Oczywiście nie wiedziały, że czeka na nie taka niespodzianka. Dla niektórych dzieci to była pierwsza książka w ich życiu.



foto: Jacek Gniadek SVD

Oprócz gwiazdek młodzi parafianie codziennie otrzymywali także różowe, papierowe serca, które codziennie mozolnie produkowałam. Młodsze dzieci rysowały na nich dobre uczynki, a starsze je wypisywały. Następnie składały serca do żłóbka, który ofiarowywany był w trakcie procesji z darami. Na koniec Adwentu było ich tak dużo, że się z niego wysypywały!

CHRISTMAS CAROLS CONCERT

Jeśli zaś chodzi o starszych parafian, przygotowywali się oni do *Christmas Carols Concert*, czyli do koncertu kolęd. Jednak kolędy nie były w ogóle podobne do naszych tradycyjnych, a raczej do ścieżki dźwiękowej z „Króla Lwa”. Koncert odbywał się w Wigilię Bożego Narodzenia o godz. 16.00, czyli wtedy, gdy u nas wszyscy krzątają się w kuchni i wyczekują pierwszej gwiazdki oraz gości. W Zambii nie ma tradycji wigilijnej. Nie ma dwunastu potraw, sianka pod obrusem oraz choinki, choć ta po raz pierwszy pojawiła się w kościele, bo osobiście ją stroiłam. Niby sztuczna, ale wyglądała ładnie. Zdecydowanie lepiej niż wtedy, gdy to parafianie zajęli się strojeniem świątyni i wszędzie pozawieszali... balony. No bo przecież Jezus ma urodziny, to balony muszą być! O. Jacek tylko chodził i je przekłubał...

Koncert kolęd przyciągnął do kościoła mnóstwo wiernych, także tych zazwyczaj niepraktykujących. Świątynia pękała w szwach. Każda ze wspólnot działających w parafii przygotowała po dwie kolędy, a także układy taneczne, sekcję muzyczną oraz niezwykle kolorowe stroje. Koncert zdawał się nie mieć końca, ale wszyscy doskonale się bawili.

PASTERKA O 21.00

Ok. godz. 21.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. Bożonarodzeniowa – Pasterka. O północy zapewne nikt by nie przyszedł... Kościół pograżył się w ciemności i jego wnętrze rozjaśniło dopiero światło Chrystusa wprowadzone w procesji. Wtedy też dziewczynka z parafii złożyła w żłóbku małego Jezusa. Były piękne śpiewy, tańce i oprawa muzyczna, ale i tak nie udało mi się poczuć klimatu Świąt, choć duchowo byłam do nich przygotowana jak nigdy poprzez codzienną Eucharystię i nabożeństwa.

Po Mszy Zambijczycy wrócili do swoich domów, aby Boże Narodzenie świętować przy kurczaku i coli, a 25 grudnia był dniem wolnym od pracy.

Dla mnie te Świąta w Zambii były wyjątkowe i zapamiętam je do końca życia.



Pewnego dnia, takiego jak każdy inny, gdy siedział on [św. Mateusz – przyp. red.] przy stole zbierając podatki, Jezus przechodził i ujrzał go, zbliżył się i powiedział mu: *Pójdź za Mną*. A on powstał i poszedł za Nim. Jezus spojrzał na niego. Jaką siłę miłości musiało mieć spojrzenie Jezusa, aby zmobilizować Mateusza do tego, co uczynił; ileż siły musiały mieć te oczy, aby go podnieść! (...)



Figurka Matki Bożej z El Cobre, Patronki Kuby



Ojciec Święty pozdrawia oczekujących na niego na pl. Calixto Garcii





zdjęcia: Marek Ostrycharz SID

Papież Franciszek głosi homilię na pl. Calixto Garcii w Holguín na Kubie

Spojrzenie Jezusa rodzi działalność misyjną, posługi, oddania się. Jego współobywatele to ci, którym On służy. Jego miłość leczy naszą krótkowzroczność i pobudza nas do patrzenia dalej, abyśmy nie popadali w pozory czy w poprawność polityczną. Jezus spogląda naprzód, poprzedza nas, otwiera drogę i wzywa nas, abyśmy szli za Nim.

papież Franciszek, homilia podczas Mszy św. w Holguín na Kubie, 21 września br.
za: pl.radiovaticana.va



www.werbisci.pl

GRUDZIEŃ • 2015



Misjonarz Miłosierdzia

Marek Ostrycharz SVD • KUBA

Misjonarz Miłosierdzia na Kubie

Wszystko zaczęło się tak zwyczajnie. Ktoś gdzieś zobaczył w wiadomościach telewizji wenezuelskiej TeleSUR, ktoś coś przeczytał na pasku informacji w tymże kanale... Summa summarum: że papież uda się z wizytą apostolską do Stanów Zjednoczonych; że będzie tam uczestniczył w Światowym Kongresie Rodzin w Filadelfii; że jako pierwszy papież w historii odwiedzi i przemówi w Kongresie Stanów Zjednoczonych; że weźmie udział i przemówi na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. To wszystko, że na pewno w Stanach Zjednoczonych.

Ale też wiadomo było na pewno, że papież Franciszek pomógł w zwolnieniu z więzienia pięciu kubańskich więźniów przetrzymywanych w Stanach Zjednoczonych, oskarżonych o nielegalne szpiegostwo. To stało się 17 grudnia ub.r. A że w informacji o uwolnieniu w telewizji kubańskiej została wymieniona osoba papieża i jego w tym udział, więc ponownie stało się o nim głośno.

Następnie pojawiła się wiadomość, że Ojciec Święty, udając się do Stanów Zjednoczonych, chciałby również na krótko zatrzymać się na Kubie, w stolicy kraju. Ten pomysł pa-

pieża sprawił, że biskupi kubańscy nie omieszkali skorzystać z nadarżającej się okazji i zaprosili Następcę św. Piotra. Na ich zaproszenie Franciszek odpowiedział pozytywnie, co Stolica Apostolska potwierdziła 22 kwietnia, a biskupi 11 maja na oficjalnej stronie internetowej Komisji Episkopatu Biskupów Katolickich na Kubie. Dzień wcześniej, 10 maja, z papieżem Franciszkiem spotkał się w Watykanie Raúl Castro Ruz, przywódca Kuby, który oficjalnie zaprosił go do kraju.

I się zaczęło. Kiedy dokładnie przybędzie papież? Jak się przygotowuje-

my? Jakie będzie hasło wizyty papiejskiej? Jakie miasta odwiedzi i z kim się spotka? Po niedługim oczekiwaniu wszystko stało się jasne i oczywiste.

MISJONARZ MIŁOSIERDZIA

Wkrótce zostało ogłoszone, że papież Franciszek przybędzie na wyspę Wielkich Antyli jako Misjonarz Miłosierdzia w dniach 19-22 września 2015 r., a miasta, które odwiedzi, to stolica kraju, Hawana, a także Holguín i Santiago de Cuba. Będzie trzecim Następcą św. Piotra, który to uczyni.

W styczniu 1998 r., w dniach 21-25 stycznia, Jan Paweł II odwiedził Ku-



O. Marek Ostrycharz SVD przy ołtarzu papiejskim

bę jako Poślaniec Prawdy i Nadziei. Był w Hawanie, Santa Clara, Camagüey i Santiago de Cuba, gdzie sprawował Eucharystię i wygłosił kazania. To w czasie tej wizyty św. Jan Paweł II wypowiedział prorocze słowa, że Kuba powinna otworzyć się na świat, a świat na Kubę. Myślę, że były to podobnie prorocze słowa, które wypowiedział Jan Paweł II na pl. Zwycięstwa w Warszawie, kiedy wzywał Ducha Świętego, by „zstąpił i odnowił oblicze ziemi, tej ziemi!”. Sądzę, że jego słowa, wypowiedziane na Kubie, stają się coraz bardziej możliwe do urzeczywistnienia na wyspie, podobnie jak stały się rzeczywistością w Polsce.

W marcu 2012 r. na Kubę przybył papież Benedykt XVI jako Pielgrzym Miłości. W ciągu trzech dni odwiedził Hawanę i Santiago de Cuba, gdzie odprawił Mszę św. Dodatkowo spędził jedną noc w rezydencji, obok sanktu-



Przed Mszą św. w Holguín

zdjęcia: Marek Ostrycharz SVD

arium Patronki Kuby, Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre.

PIERWSZY LATYNOAMERYKAŃSKI PAPIEŻ NA ZIEMI KUBAŃSKIEJ

Pierwszym miejscem, do którego przybył papież Franciszek, była Hawana. Na lotnisku został przywitany przez władze państwa, a także biskupów. W czasie powitania Ojciec Święty podkreślił, że przybywa jako Misjonarz Miłosierdzia, wyrażając swoje z troskę o ludzi ubogich, potrzebujących troski i wsparcia, miłosierdzia i przebaczenia. Swoją wizytę zawierzył m.in. Matce Bożej Miłosierdzia z El Cobre.

Następnego dnia papież odprawił Mszę św. na pl. José Martí. W homilii powiedział m.in., że „kto nie żyje, aby służyć, nie zasługuje, aby żyć”. Po Eucharystii spotkał się z przywódcą rewolucji komunistycznej na Kubie, Fidellem Castro Ruz. Ojciec Święty sprezentował Fidelowi Castro kilka książek o tematyce religijnej oraz nagranych kazań i refleksji religijnych. Potem spotkał się z młodzieżą w Centrum Kulturalnym im. Felixa Vareli. Zachęcał młodych m.in. do snucia marzeń i realizowania ich w życiu. Apelowo o ożywienie ducha, aby zmieniać na lepsze oblicze świata, wzywał do odnowienia zdolności do wzajemnej pomocy, niezależnie od światopoglądu.

W tym samym dniu Franciszek spotkał się również z przedstawicielami władz państwowych i obecnym przywódcą Kuby, Raúlem Castro Ruz. Następnie w hawańskiej katedrze odmówił

niezspory z biskupami, księżmi, diakonami, klerykami i osobami zakonnymi i konsekrowanymi. Wysłuchał świadectw osób konsekrowanych posługujących w domach opieki nad ludźmi starszymi, niedołączonymi i chorymi. Podzielił się refleksją, w której zapraszał do otwarcia serca na potrzebujących pomocy, ludzi z marginesu społecznego. Zachęcał, by czynić to w duchu miłosierdzia i miłości.

SZCZĘŚLIWE HOLGUÍN

21 września Ojciec Święty udał się do Holguín, prowincji położonej we wschodniej części wyspy, w odległości ok. 700 km od Hawany. Drogę tę pokonał samolotem. Na lotnisku przywitano go przedstawiciele lokalnych władz i bp Emilio Aranguren Echeverría, ordynariusz diecezji Holguín oraz... grupa dzieci, które zaśpiewały kilka piosenek. Na lotnisku papież pobłogosławił wodą święconą zaczerpniętą z Zatoki Nipe, gdzie została znaleziona figurka Matki Bożej z El Cobre. Następnie Franciszek udał się na pl. Calixto Garcí, gdzie odprawił Eucharystię. Przed Mszą św., przemierzając się w papamobile, pozdrowił zgromadzonych. Szacuje się, że w tym spotkaniu wzięło udział ok. 150 tys. osób ze wschodniej części wyspy. Holguín po raz pierwszy w swojej historii gościło tak dużą osobę jaką jest Następca św. Piotra.

Przed rozpoczęciem Eucharystii miało miejsce widowisko religijno-kulturalne, w czasie którego przywitano pielgrzymów z innych diecezji i prowincji, takich jak Camagüey, Bayamo-

-Manzanillo, Santiago de Cuba i Guantánamo-Baracoa.

O godz. 10.30 rozpoczęła się uroczysta Msza św., odprawiana we wspomnienie św. Mateusza Ewangelisty, koncelebrowana przez biskupów z Kuby i innych krajów oraz księży i misjonarzy posługujących na wyspie. W homilii papież Franciszek odwołał się do spotkania Jezusa z celnikiem Mateuszem i zwrócił naszą uwagę na istotę tego spotkania. Zaprosił nas, byśmy „dali się zobaczyć” Jezusowi w naszym życiu, byśmy „dali się spotkać” z Nim w Eucharystii i sakramencie pojednania. A wszystko to w duchu wiary, o którą również pytał Franciszek i zachęcał, byśmy mieli odwagę uwierzyć Chrystusowi, że On ma moc przemienić osobę i serce.

Po zakończonej Eucharystii Ojciec Święty udał się do kurii biskupiej, gdzie spożył posiłek i spotkał się z zaproszonymi osobami. Po odpoczynku pojechał na Wzgórze Krzyża, skąd pobłogosławił miasto, prowincję i diecezję Holguín. Następnie z lotniska Frank País poleciał do Santiago de Cuba, miasta na południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy.

Niedaleko stąd znajduje się sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre. Tutaj papież spędził noc, a także spotkał się z miejscowymi biskupami. Nawiedził też bazylikę, gdzie znajduje się figura Matki Bożej Miłosierdzia, której ofiarował kwiaty wykonane w srebrze. W tej świątyni, ostatniego dnia wizyty na Kubie, odprawił Eucharystię, a po niej udał się z powrotem do Santiago de Cuba. Tam, w miejscowej katedrze, spotkał się z przedstawicielami rodzin kubańskich i wygłosił katechezę. Zwrócił uwagę na ważną rolę osób starszych, zarówno w rodzinie, jak i w społeczeństwie. Po spotkaniu wyszedł przed wejście główne świątyni, skąd udzielił błogosławieństwa licznie zgromadzonym.

Było to ostatnie oficjalne spotkanie Misjonarza Miłosierdzia na Kubie. Z lotniska w Santiago de Cuba udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował swoją wizytę apostolską.

Czego potrzebuje Kościół katolicki w Chinach? Czego oczekuje od Kościoła w Europie? W jaki sposób katolicy i organizacje spoza Państwa Środka mogą Kościół w Chinach wesprzeć? – to pytania, które powracały w wypowiedziach uczestników 9. Europejskiego Katolickiego Kolokwium Chińskiego, które odbyło się w dniach 10-13 września br. w Konstancinie-Jeziornie k. Warszawy.



Msza św. pod przewodnictwem abp. Savio Hon Tai-Fai SDB, sekretarza Kongregacji Ewangelizacji Narodów

Weronika Maria Klebba SSPS

Wyzwania ewangelizacji – Chiny i Europa

Temat „Wyzwania ewangelizacji – Chiny i Europa” rozpatrywany był z różnych perspektyw przez pasterzy, siostry zakonne i świeckich zaangażowanych bezpośrednio w ewangelizację oraz nauczycieli akademickich i ekspertów w dziedzinie Kościoła katolickiego w Chinach. Wśród prelegentów i uczestników byli, prócz katolików, przedstawiciele Kościoła prawosławnego i wspólnot protestanckich, osoby bezpośrednio lub pośrednio związane z Kościołem w Chinach, ale też Polacy przybliżający omawiane zagadnienia w oparciu o doświadczenia Kościoła katolickiego w naszym kraju.

BOGACTWO TEMATÓW I TREŚCI

Abp Savio Hon Tai-Fai SDB, sekretarz Kongregacji Ewangelizacji Narodów, w wykładzie otwierającym Kolokwium zauważył, że ewangelizacja z chińskiej perspektywy to chińscy katolicy, świadomi misji Kościoła i aktywnie zaangażowani w nią w swej ojczyźnie. Z perspektywy europejskiej natomiast, to katolicy pochodzący z Europy, znający chiński język, kulturę i historię, zatroskani o ewangelizację Chin. W oparciu o listy kard. Celso Costantiniego, nuncjusza papieskiego w Chinach w latach 1922-1933, abp Hon wskazał na cechy i postawy potrzebne każdemu, kto pragnie nieść Ewangelię do Chin, akcentując,

że podstawą misji jest bycie posłanym przez Jezusa Chrystusa.

Właściwe rozpoznanie aktualnych problemów Kościoła w ChRL, zwłaszcza tych wynikających z 30-letniej luki w formacji (1950-1980) oraz ze złożoności relacji państwo-Kościół; przejęcie ducha i postawy św. Franciszka, zaktualizowanej w słowach i działaniach obecnego Ojca Świętego; ponowne odczytanie *Listu do Kościoła w Chinach* Benedykta XVI; lepsze planowanie, współpraca i koordynacja działań



Rozmowy w kularach – stawianie pytań i szukanie odpowiedzi, wymiana informacji i doświadczeń

formacyjno-edukacyjnych, wykorzystanie w procesie ewangelizacji umiejętności tych, którzy wrócili do Państwa Środka po studiach w innych częściach świata – to elementy podkreślane w wykładzie i innych wypowiedziach o. Paula Hana SVD z organizacji charytatywnej Jinde Charities w Shijiazhuang w Chinach.

Pośród prelegentów podejmujących – delikatną nie tylko w ChRL – kwestię relacji pomiędzy państwem a Kościołem, służbą a władzą był znamienity profesor w dziedzinie socjologii religii Liu Peng, założyciel i dyrektor Pushi Institute for Social Sciences w Pekinie. Badania i prace profesora Liu zmierzają do przygotowania projektu ogólnopaństwowego prawa w zakresie religii. Obecny prezydent ChRL Xi Jinping wielokrotnie odwołuje się do idei „państwa prawa”. Jednocześnie, jeśli chodzi o prawa dotyczące religii, w chińskim prawodawstwie jest pustka. Rząd nie śpieszy się, by prawnie uregulować te kwestie, a działalność profesora i Instytutu nie spotyka się z aprobatą władz. Tym niemniej, jak wyznał profesor podczas debaty prowadzonej przez Monikę Mostowską z Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej 16 września, już po zakończeniu Kolokwium, przekonanie o tym, że wolność wyznania i wolność sumienia należą do podstawowych praw człowieka, przynagla go do kontynuowania prac.

Sesja Kolokwium „Doświadczenia ewangelizacji” składała się z prezentacji, w których mówcy, za pośrednictwem słowa i obrazu, przybliżali uczestnikom sytuację, metody, ewangelizatorów i ewangelizowanych w różnych częściach Dalekiego Wschodu. Kard. John Tong podkreślił, że ewangelizacja jest pierwszym z czterech



Uczestnicy Kolokwium, wśród których było ok. 40 Chińczyków studiujących w Europie



Kard. John Tong, arcybiskup Hongkongu, podczas prelekcji dotyczącej diecezji, której jest pasterzem

zdjęcia: Mariola Krysteczka

priorytetów pastoralnych diecezji Hongkong, której jest ordynariuszem od 2009 r. Trzy pozostałe to: promocja powołań kapłańskich i zakonnych, troska o katolików innych narodowości oraz bycie pomostem między Kościołem katolickim w Chinach kontynentalnych a Kościołem powszechnym. Ks. Bruno Lepeu MEP z Holy Spirit Study Centre w Hongkongu przedstawił rozwój duszpasterstwa młodzieży w Chinach od 2005 r. Ks. Zhu Xile natomiast przybliżył sposoby prowadzenia formacji wiary w diecezji Handan, koncentrując się na pracy pastoralnej wśród ludzi młodych oraz działaniach ewangelizacyjnych podejmowanych przez wiernych świeckich.

O. Hung-Jen Anthony Chiu SVD, wychodząc od historii chrześcijaństwa na Tajwanie, ukazał obecny stan siedmiu diecezji katolickich wyspy, z licznymi dziełami edukacyjnymi i charytatywnymi. Prof. Fredrik Fällman z Uniwersytetu w Göteborgu w Szwecji przybliżył zagadnienie ewangelizacji w Kościele protestanckim w Chinach.

Gorącym aplauzem nagrodzono prelekcję s. Teresy Yu ze Zgromadzenia Misjonarek NSPJ z Chin. Siostra przedstawiła obszary posług podejmowanych przez siostry różnych zgromadzeń w ChRL. Zarówno w tej prezentacji, jak i w sprawozdaniach z pracy w grupach wielokrotnie powracała potrzeba uzyskania odpowiedniej pomocy w formacji siostr zakonnych, a także w formacji szeroko pojętych liderów w Kościele (kapłanów, łącznie z bi-

skupami, przełożonych zgromadzeń i wspólnot zakonnych, liderów świeckich). Potrzebna jest pomoc w zakresie formacji ludzkiej, chrześcijańskiej, zakonnej i zawodowej; w organizacji administracji; w rozpoznaniu i pogłębieniu charyzmatu i misji poszczególnych zgromadzeń oraz form życia.

Jednym z rozwijających się środków ewangelizacji w Chinach jest Internet. Mimo cenzury, coraz więcej diecezji ma swoje strony internetowe. Dyrektor Wydawnictwa Wiara (Xinde), ks. Li Rongpin, podejmując temat „Rola i funkcje kościelnych środków przekazu w Chinach”, zapoznał uczestników Kolokwium z zawartością strony internetowej xinde.cn. Z kolei Isabel Hess-Friemann, prezes Niemieckiej Ekumenicznej Chińskiej Grupy Roboczej, pokazała zebranym obrazy współczesnych chińskich artystów i wtajemniczyła w symbolikę ich dzieł.


PLATFORMA SPOTKANIA

Każdego dnia uczestnicy Kolokwium, odbywającego się w Centrum Animacji Misyjnej Pallotyńów, gromadzili się na Eucharystii, celebrowanej w kolejne dni przez abp. Savio Hon Tai-Fai SDB, abp. Celestino Migliore – nuncjusza papieskiego w Polsce, bp. Jerzego Mazura SVD – przewodniczącego Komisji ds. Misji KEP i kard. Johna Tonga z Hongkongu.

W sobotnie popołudnie cała grupa odwiedziła kościół pw. św. Stanisława Kostki i Muzeum bł. ks. Jerzego Po-

piełuszki oraz warszawską Starówkę wraz z katedrą św. Jana Chrzciciela.

W Kolokwium, organizowanym wspólnie przez China Centrum z Sankt Augustin k. Bonn w Niemczech i Stowarzyszenie Sinicum im. Michała Boyma SJ, wzięło udział ok. 130 osób, wśród nich, oprócz prelegentów reprezentujących różne środowiska, znalazło się też ok. 40 Chińczyków i Chinek studiujących w różnych krajach Europy. Ponad 50 osób po zakończonej części konferencyjnej odwiedziło Jasną Górę, a także krakowskie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Sanktuarium św. Jana Pawła II i Wawel.

Uczestnicy, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w tego rodzaju spotkaniu, zauważali pełną szacunku, serdeczności i przyjaźni atmosferę Kolokwium. Prócz godzin poświęconych słuchaniu prelekcji i zadawaniu pytań, goście chętnie korzystali z możliwości spotkań, wymiany informacji i doświadczeń, jakie dawały przerwy, posiłki czy wyjazd. Wydaje się, że Kolokwium spełniło swoją rolę: obok poszerzenia i uaktualnienia informacji dotyczących sytuacji w Kościele w Chinach i nazwania konkretnych potrzeb, stało się platformą spotkania dla osób, którym życie katolików w Państwie Środka jest drogie i którym zależy na tym, by Ewangelia Chrystusa dotarła do ponad 90% populacji najbardziej liczebnego państwa świata, którzy Pana Jezusa nie znają. 

Materiały z Kolokwium będą publikowane w języku polskim w kwartalniku „Chiny Dzisiaj”.

O. Augustyn Sornowski SVD (1914-1991)



Janusz Brzozowski SVD

Zapamiętano go jako człowieka życzliwego i niezwykle pracowitego, gorliwego kapłana oraz otwartego na trud i poświęcenie misjonarza.

Augustyn urodził się 6 czerwca 1914 r. w Zabrze-Kończycach, w rodzinie Jana i Marii z domu Paliczka. Ojciec był urzędnikiem kolejowym, a matka zajmowała się domem i wychowaniem sześciorga dzieci. Od najmłodszych lat interesowały go misje. Dlatego też po ukończeniu szkoły podstawowej w 1926 r. wstąpił do prowadzonego przez werbistów gimnazjum w Rybniku. Po pomyślnie zaliczonym roku kontynuował naukę również w werbistowskim gimnazjum w Górnej Grupie k. Grudziądza. Dał się poznać jako dobry kolega i zdolny uczeń. Szczególnie pasjonowały go języki obce. Po pomyślnym zdaniu egzaminu maturalnego w 1935 r. wraz z 22 kolegami z klasy wstąpił do nowicjatu zgromadzenia w Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie k. Poznania. Tam 16 września 1937 r. złożył swoje pierwsze śluby zakonne. Po pierwszym roku studiów filozoficznych naukę kontynuował w Wyższym Seminarium Duchownym Księżych Werbistów w Domu św. Gabriela w Austrii. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, studiujący tam Polacy zostali przeniesieni do Holandii. Zamieszkali nieopodal werbistowskiego klasztoru w Helvoirt, gdzie 22 maja 1941 r. Augustyn złożył wieczyste śluby zakonne, a 29 czerwca tegoż roku przyjął święcenia kapłańskie. Pierwsze lata posługi kapłańskiej o. Sornowskiego upłynęły na pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Belgii, a później w Niemczech.

Po zakończeniu pracy wśród rodaków zdecydował się wyjechać na misję do Argentyny. Pod koniec 1947 r.



O. Augustyn Sornowski SVD

powrócił jednak tymczasowo do Polski. Po latach wojennej tułaczki spotkał się z rodziną i odprawił Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii.

Jednak ze względu na brak rąk do pracy, na prośbę przełożonych, pozostał na dwa lata w Polsce. Został przeznaczony do Domu św. Krzyża w Nysie, gdzie uczył w tamtejszym niższym seminarium. Nie widząc jednak perspektyw dalszej pracy nauczycielskiej w dobie stalinizmu, a posiadając jeszcze ważny paszport, wyjechał w 1949 r. do Holandii. Po prawie roku oczekiwania na argentyńską wizę, 13 sierpnia 1950 r. przybył do Buenos Aires. Po krótkiej adaptacji do nowych warunków i nauce języka został przeznaczony do pracy w polsko-ukraiń-

skiej parafii w mieście Apostoles, w prowincji Misiones, gdzie proboszczem był o. Ludwik Widera. W 1952 r.

objął samodzielną parafię w miejscowości Cerro Azul. Parafianie byli pochodzenia polskiego, niemieckiego i rodzimego. To jednak o. Augustynowi nie sprawiało trudności, gdyż biegle władał tymi językami. W Cerro Azul obsługiwał nie tylko kościół parafialny, lecz także kilka kaplic rozsianych w promieniu 40 km. Do kaplic docierał konno, środkami komunikacji miejskiej lub w późniejszym czasie wysłużonym samochodem. W 1959 r. został przeniesiony na kolejną parafię w miasteczku Leandro N. Alem. Tu ukończył budowę nowej plebanii oraz wybudował kościół pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Aby zdobyć potrzebne na rozwój ubogiej parafii środki materialne, podjął się pracy nauczyciela języka francuskiego w miejscowej szkole średniej. W 1972 r. został przeniesiony do miasta Puerto Esperanza, gdzie oprócz parafialnego kościoła jego kapłańskiej trosce powierzono siedem kaplic rozrzuconych w promieniu 50 km.

Trudy misjonarskiego życia odbiły się negatywnie na zdrowiu o. Sornowskiego. Pod koniec 1983 r. został przeniesiony do werbistowskiego Colegio Apostolico w Miguel Lanús. W 1984 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Domu św. Krzyża w Nysie. W roku 1987 został przeniesiony do Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Od 1991 r. przebywał na oddziale chorych w Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie zmarł 26 listopada 1991 r. Doczesne szczątki o. Augustyna Sornowskiego spoczęły w kwaterze werbistowskiej na cmentarzu parafialnym w Laskowicach Pomorskich.

for. Archiwum SVD



Moje pierwsze Boże Narodzenie w Indonezji



Józef Glinka SVD

Pierwsze wrażenia utrwalają się w pamięci najmocniej. Od mojego pierwszego Bożego Narodzenia w Indonezji minęło już 41 lat, ale stoi mi ono przed oczami aż do dzisiaj.

Po dwóch miesiącach nauki języka potrafilismy po indonezyjsku nieco szczebiotać. Paru księży prosiło o pomoc na święta. Mnie w udziale przypadła parafia Soa, kilkanaście kilometrów od naszego miejsca pobytu. Prowadziły tam dwie drogi. Jedna, wygodna, miała ponad 30 km. Druga prowadziła na skróty. „Na skróty” znaczyło jechać po bezdrożach. Praktycznie po raz pierwszy odbywałem podróż na końskim grzbiecie. Towarzyszył mi chłopak, który znał drogę.

Musieliśmy pokonać ok. 500 m różnicy poziomów obu miejsc, dlatego prawie cały czas jechaliśmy w dół. Drogi po deszczu, a właściwie ścieżynki, były śliskie. Dwukrotnie mi się koń poślizgnął i wylądowałem na ziemi. „Najlepszy” odcinek był jeszcze przed nami. Dojechalismy do wąskiej rzeki. Woda wezbrała o ponad metr, prąd wody było silny. Jak my się tutaj przeprawimy?

Na szczęście zesał nam Pan Bóg dwu mężczyzn, którzy też chcieli się przeprawić i do takich eskapad byli przyzwyczajeni. Najpierw przeprawił się ten starszy, niosąc ze sobą linę, umocowaną u grubego drzewa. Na drugim brzegu linę też przywiązał do drzewa. Potem wrócił, by pomóc nam przy przeprawie. Wsiadłem na jego siwka, który niejedną raz tę przeszkodę pokonywał, a więc był pewniejszy od mojego konika. „Nogi wyciągnąć ze strzemion, luzem puścić lejce i trzymać się tylko końskiej grzywy, nawet gdyby się koń potoczył” – poinstruował mnie. Woda sięgała mi do pasa. Koń szedł powoli, jakby przy każdym kroku badał, czy nogę postawił na właściwym miejscu.

Przebrnęliśmy przez rzekę i za pół godziny byliśmy u celu. Było to 22 grudnia.

„Tu masz swój pokój. Przebierz się i wykup, by splukać błoto z rzeki. A ja zrobię kolację” – przywitał mnie proboszcz. Noc przespałem jak suseł. Na drugi dzień pyta mnie proboszcz: „Już wam dali jurysdykcję?”. Niestety. „To ja sam będę musiał słuchać spowiedzi.” A Wielki Post i Adwent to czas „nalotu” na konfesjonały...

Mszę odprawiłem po proboszczu. Nie mieliśmy jeszcze obrzędu koncelebry. Przeszedłem się przez wieś. Ludzie mnie pozdrawiali, najczęściej w miejscowym języku, więc tylko się uśmiechałem i głową kiwałem.

Wigilia. Śniadanie i pierwszy szok. Ryż, trochę liści jako jarzyna i... mię-

so. Popatrzyłem więc pytająco na proboszcza. „Zapomnij o polskich zwyczajach i żyj jak my tutaj” – objaśnił mi. Rzeczywiście, w Indonezji i wielu krajach o innej kulturze niż nasza w Wigilię nie obowiązuje wstrzemięźliwość od mięsa. O tym decyduje konferencja miejscowego episkopatu. Tak więc na kolację mieliśmy kawałek kaczki, bo takie akurat jedzenie ludzie przynieśli. Żadnego opłatka, żadnej kolędy. Podobnie było u ludzi w parafii.

Pasterka była o północy. Kościół nabit do ostatniego miejsca. Chór zaśpiewał pierwszą kolędę *Adeste, fideles* po łacinie, potem jeszcze jakąś przetłumaczoną z niemieckiego i wreszcie po kazaniu coś znajomego, *Malam Kudus* – „Cicha noc, święta noc”. Pasterka i stajenka w miejscowym stylu – to było wszystko, co przypominało mi Boże Narodzenie w Polsce. Komunię rozdzielaliśmy we dwóch, mimo to zajęło nam to ponad 20 minut. Chyba cały kościół przystąpił do Komunii św.

Stajenka zbudowana była na podobieństwo szałasów, który miejscowi budują na polu, gdy pilnują zasiewów przed szkodnikami. Z boku wisała torba upleciona z łyka. Taką torbę dostaje przy narodzeniu każdy pierworodny syn naczelnika szczepu. Ładny znak inkulturacji. Dzięki tej torbie nie trzeba wiele objaśnień o tym, kto leży w żłobie.

Po Pasterce proboszcz stanął przed kościołem. Prawie wszyscy wychodzący z kościoła podawali proboszczowi i mnie rękę, życząc *Selamat hari Natal* – Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.



fot. Józef Ławicki SVD

W czasie Bożego Narodzenia u klauzurowych siostr Służebnic Ducha Świętego od Wierzysej Adoracji w Ruteng w Indonezji

Fragment „Autobiografii” Józefa Glinki SVD, wydanej przez VERBINUM w serii „Materiały i Studia Księży Werbistów” (nr 80).

Wiara otwiera „okno” na obecność i działanie Ducha Świętego. Pokazuje to nam, że, podobnie jak szczęście, świętość jest zawsze związana z małymi gestami. *Kto wam poda kubek wody w imię moje, nie utraci swojej nagrody*, mówi Jezus (por. Mk 9,41). Tych małych gestów uczymy się w domu, w rodzinie; gubią się one pośród wszystkich innych rzeczy, jakie robimy, ale sprawiają, że zmiana ulega dzień powszedni. Są to ciche rzeczy dokonywane przez matki i babki, przez ojców i dziadków, przez dzieci. Są to małe oznaki czułości, miłości i współczucia. Jak ciepła kolacja, na jaką cieszymy się wieczorem, wczesny obiad czekający na kogoś, kto wstaje wcześniej, aby iść do pracy. Swojskie gesty. Jak błogosławieństwo zanim położymy się spać czy też uścisk, gdy wracamy po ciężkim dniu pracy. Miłość ukazuje się przez małe rzeczy, przez dbałość o małe codzienne znaki, które sprawiają, że czujemy się jak w domu. Wiara wzrasta, gdy jest przeżywana i ukształtowana przez miłość. Dlatego nasze rodziny, nasze domy, są prawdziwymi Kościołami domowymi. Są to właściwe miejsca dla wiary, aby stawała się życiem, a życie stawało się wiarą.

papież Franciszek,
homilia podczas Eucharystii na zakończenie
VIII Światowego Spotkania Rodzin w Filadelfii,
27 września br.
za: wiara.pl

Bardziej od wszelkich innych miejsc, rodzina jest miejscem, gdzie ludzie, żyjąc razem na co dzień, doświadczają *ograniczeń* swoich oraz cudzych, małych i dużych problemów związanych ze współistnieniem, zgodną egzystencją. Nie istnieje rodzina doskonała, ale nie trzeba obawiać się niedoskonałości, słabości, ani też konfliktów; trzeba nauczyć się podchodzić do nich w sposób konstruktywny. Dlatego rodzina, której członkowie, ze swoimi ograniczeniami i grzechami, kochają się, staje się *szkołą przebaczenia*. Przebaczenie jest *siłą komunikacji* – komunikacji, która szwankuje, która się przerywa, a którą poprzez wyrażoną i przyjętą skruchę można naprawić i rozwijać. Dziecko, które w rodzinie uczy się słuchać innych, mówić z szacunkiem, wyrażając własny punkt widzenia, nie negując punktu widzenia innych, będzie w społeczeństwie osobą budującą dialog i pojednanie.

papież Franciszek,
orędzie na XLIX Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu, 2015 r.
za: vatican.va

27 grudnia przypada święto
Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi, Józefa.

W Niedzielę Świętej Rodziny w Bandundu, Demokratyczna Republika Konga





REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Różnorodność to dziś kluczowa cecha Republiki Południowej Afryki, państwa, w którym obowiązuje aż 11 oficjalnych języków, i które zamieszkują rdzenni czarnoskórzy Afrykańczycy, potomkowie białych przybyszów z Europy, czyli Afrykanerzy oraz spora liczba ludności pochodzenia indyjskiego i azjatyckiego. RPA to kraj, gdzie znajdziemy zarówno tropikalne plaże, jak i góry pokryte śniegiem, zobaczymy wioski z lepiankami, jak i nowoczesne metropolie.

Ziemie dzisiejszej republiki nie zawsze były jednak tak różnorodne. Do połowy XVII w. zaludniali je jedynie czarnoskórzy przedstawiciele ludów Bantu oraz Khoikhoi (dawniej zwani Hotentotami).

Najdalej wysunięty na południe punkt Afryki Europejczycy odkryli już w 1488 r., kiedy to portugalski żeglarz Bartłomiej Diaz po raz pierwszy opłynął Przylądek Dobrej Nadziei. Południowe krańce Czarnego Kontynentu były ważnym miejscem dla europejskich statków – punktem przystankowym między Azją a Europą. Dopiero w 1652 r. ziemie te zaczęły być na stałe zasiedlane przez białych przybyszów. Holendrzy z Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej założyli wówczas niewielką osadę, która dziś, znana jako Kapsztad, jest jedną z największych metropolii RPA.

Ekspansja holenderska oznaczała jednak wojny z ludami Bantu i marginalizację ludu Khoikhoi. Dominacja Holendrów zakończyła się na początku XIX w., kiedy ich terenami zainteresowała się Wielka Brytania. Zamieszkujący Afrykę Holendrzy, którzy z czasem wyodrębnili się jako oddzielna grupa zwana Burami lub Afrykanerami, rozpoczęli wówczas tzw. Wielki Trek. Uciekając przed brytyjską władzą, przenosili się na południowy wschód kontynentu i tam założyli kil-

ka republik burskich. Ostatecznie Burrowie zostali pokonani przez Brytyjczyków pod koniec XIX w. i zjednoczone ziemie stworzyły w 1910 r. Związek Południowej Afryki.

Współczesna historia RPA zdominowana została przez walkę z rasistowską polityką apartheidu. Weszła ona w życie wraz z wygraną Partii Narodowej w wyborach w 1948 r., w których mogła głosować tylko biała ludność. Mimo licznych międzynarodowych sprzeciwów, a nawet sankcji, w RPA przez niemal pół wieku obowiązywała segregacja rasowa oraz prawodawstwo uderzające w liczniejszą czarnoskórą ludność. Wśród osób najzacieklej walczących z jawną dyskryminacją znalazł się Nelson Mandela, skazany w 1964 r. za swoją działalność na dożywotnie więzienie. Dopiero stagnacja gospodarcza oraz groźba wojny domowej w latach osiemdziesiątych XX w. zmusiła przywódców RPA do rozmontowania systemu apartheidu i wprowadzenia demokracji. W 1993 r. Mandela został nagrodzony pokojową nagrodą Nobla, a rok później został wybrany na prezydenta RPA.

Mimo obalenia apartheidu i wzrostu gospodarczego najbardziej wysunięte na południe państwo Afryki na-



RPA:

- powierzchnia: 1 219 090 km² (25. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 53,7 mln (26. miejsce na świecie), z czego 80,2% stanowi rdzenna ludność Afryki
- stolica: Pretoria
- języki urzędowe: isizulu, isixhosa, afrykanerski, angielski, sepedi, setswana, sesotho, xitsonga, siswati, tshivenda, isindebele
- religie: protestanci 36,6%, inni chrześcijanie 36%, katolicy 7,1%, muzułmanie 1,5%
- jednostka monetarna: rand (ZAR)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej (PPP): 13 000 USD (2014 r.)

dal musi stawić czoło ogromnym nierównościom społecznym, wysokiemu współczynnikowi zachorowań na HIV/AIDS i przestępczości.

oprac. Małgorzata Madej
na podst.: cia.gov; bbc.com; southafrica.info

Osierocone dzieci z s. Dolores Zok SSPS, wieloletnią misjonarką w Republice Południowej Afryki





Na terenie Mater Dei Pastoral Center w Mokopane

Życ w bliskości Boga i ludzi

Z br. Janem Potyką, misjonarzem w Republice Południowej Afryki, rozmawia Lidia Popielewicz

Jaka to ścieżka zawiodła Brata do złożenia ślubów zakonnych?

Kiedy miałem 16 lat, przyjechałem na rekolekcje do Pieniężna, w których uczestniczyłem także przez kilka kolejnych lat. Po pewnym czasie podjąłem decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Słowa Bożego. W nowicjacie, a więc po pewnym czasie formacji, dowiedziałem się, że w zgromadzeniu są również bracia zakonnici. Po namyśle poprosiłem przełożonych, abym przeszedł formację braci. I tak w 1982 r. złożyłem pierwsze śluby zakonne jako brat, a w 1987 r. śluby wieczyste. Moim przeznaczeniem misyjnym okazała się Polska, którą wymieniłem obok Angoli i Ghany w prośbie do przełożonych. Zostałem skierowany do Pieniężna, gdzie pozostałem do 2007 r. Tego roku, a więc po 25 latach pracy w Pieniężnie, poprosiłem o zmianę przeznaczenia, na co przełożeni zgodzili się. Po kursie języka angielskiego miałem udać się do Botswany, gdzie w wikariacie Francistown miałem pracować na farmie.

I tak się stało?

Nie, nie od razu, ponieważ były problemy z uzyskaniem wizy do Botswany. Musiałem wrócić na 11 miesięcy do Polski. Dopiero kiedy zmieniono prawo imigracyjne w Botswanie, uzyskałem wizę turystyczną, jednocześnie składając dokumenty w sprawie wizy pobytowej, pozwalającej na pracę. Dopiero 18 maja 2009 r., po dwóch tygodniach od informacji o otrzymaniu wizy, udałem się do Botswany.

Jak długo tam Brat pozostał?

Po pięciu latach pracy w Botswanie zostałem przeniesiony do Republiki Południowej Afryki, pozostając w tej samej prowincji zgromadzenia. 12 czerwca 2014 r. przybyłem do Mater Dei Pastoral Center w Mokopane, gdzie obecnie tworzymy trzyosobową wspólnotę, prowadzącą to Centrum. Moim specyficznym zadaniem jest założenie i prowadzenie farmy na obszarze 80 ha, m.in. stada bydła i kóz, z wyłączeniem 11 ha obejmujących teren Centrum. Chcielibyśmy, aby do-

chód z tej farmy wspierał działalność ośrodka, w którym odbywają się rekolekcje, warsztaty i dni skupienia dla różnych grup. Takie miejsce jest bardzo potrzebne tamtejszej społeczności i Kościołowi katolickiemu w RPA. To oczywiście Centrum jest najważniejsze, farma jest tylko elementem uzupełniającym jego działalność. Po powrocie z wakacji w Polsce trzeba będzie zakupić bydło, którego nie może być zbyt dużo, chociażby ze względu na zapach czy czystość tego całego obszaru, za który odpowiadam. Mam do pomocy trzech pracowników, z którymi kosimy trawę czy przycinamy drzewa i krzewy – nie tylko po to, aby było ładnie, ale także dlatego, by goście czuli się dobrze i bezpiecznie, tzn. by ograniczyć możliwość napadu na tle rabunkowym oraz by była widoczna ziemia, po której mogą poruszać się węże.

Rozumiem, że Brat wykorzystuje wiedzę i doświadczenie, jakie Brat nabył w pracy w gospodarstwie w Pieniężnie. Jednak realia polskie są różne

od tych afrykańskich – ze względu na klimat, gleby, maszyny, finanse...

To prawda, różnice są duże. Botswana to przede wszystkim pustynia Kalahari. Bardzo żyzne gleby i klimat sprzyjający uprawie roślin są w rejonie Panamatengi, a więc ok. 100 km od rzeki Zambezi. Tam jest żyzna równina. Botswański rząd stara się, aby tamtejsi farmerzy mogli produkować ziarno konsumpcyjne, takie jak kukurydza, proso, słonecznik. Inne tereny, z poletkami, są trudne do uprawy i zależne od opadów, których niekiedy brak. Wówczas produkcja z tych poletek nie starcza na utrzymanie ich właścicieli. Tymczasem duże farmy, te o powierzchni ok. 10 tys. ha i większe, są grodzone i specjalizują się w wypasie bydła i kóz. Z tym że na 10 ha pastwiska nie może przypadać więcej niż sztuka bydła, ponieważ może dojść do degradacji środowiska, czego konsekwencją byłby brak możliwości wykarmienia stada. Bydło jest znakowane, szczepione, spryskiwane przeciw pasożytom – wszystko po to, aby było zdrowe, zachowało standardy genetyczne, a także po to, aby zapobiec nielegalnemu handlowi bydłem.

Nie jest jednak możliwe uzyskiwanie takich wyników hodowli jak np. w gospodarstwie w Pieniężnie. W Botswanie na 2500 ha mieliśmy tylko 200 sztuk bydła.

A jak jest w Republice Południowej Afryki?

Tam klimat jest bardziej zbliżony do europejskiego. Więcej opadów, pastwiska bogatsze w karmę, a więc i możliwość wyprodukowania paszy. Na wielu obszarach stosuje się irygację, w związku z tym tamtejsza wydajność jest porównywalna z europejską.

Ciekawie zatem będzie podjąć nowe wyzwanie. Ale Brat studiował także teologię duchowości...

Kiedy byłem w Pieniężnie, przełożeni pozwolili mi, zaraz po ślubach wieczystych, na studia teologii duchowości, co było dla mnie bardzo cenne. Jakiś czas potem zostałem przełożo-

nym młodszych braci, ich prefektem. Jednocześnie miałem też uprawnienia do praktycznego nauczania zawodu w technikum rolniczym. Dzięki temu przez ok. 10 lat w gospodarstwie w Pieniężnie mieliśmy praktykantów, zwykle pięciu uczniów, którzy przez cztery miesiące zdobywali doświadczenie. Cieszyłem się, że moją wiedzę praktyczną mogę przekazać młodym, a oni też mieli okazję teorię przekuć w praktykę, a poza tym otrzymywali wynagrodzenie. Podobna sytuacja jest teraz w Afryce, gdzie zatrudnione osoby uczę wielu rzeczy – a to podstawowych prac na farmie, a to wprowadzania innowacji. Ale nie tylko tego, ponieważ przy okazji rozmów często poruszamy tematy dotyczące wiary. Chcę dawać coś ze swojej osobowości, dzielić się swoim spojrzeniem na świat.

Skąd te pragnienia?

Kiedy byłem na tzw. kursie odnowy duchowej w Nemi, miejscu urodzenia św. Józefa Freinademetza, dowiedziałem się, że ten święty misjonarz

werbista w swoich listach z Chin zapisał takie zdanie: „Jeżeli misjonarz nie kocha i nie jest kochany, to taka misja jest nic niewarta”. Kochać i być kochanym, to bardzo ważne. Trzeba być dobrym człowiekiem, prowadzić piękne życie i być zadowolonym z prostych prac, a jednocześnie pozostawać w bliskości Boga i w bliskości ludzi. Najważniejsze jest, że żyjemy jakby „pod okiem” Boga i dla Niego, a wszelkie zewnętrzne aspekty naszego działania są drugorzędne. Nieważne jest, czy wybudowaliśmy kościoły lub szkoły, czy wyhodowałem dużo bydła. Ważna jest miłość do Boga, życie dla Niego i dzielenie się miłością z innymi, którzy są wokół nas. Wtedy samoistnie pojawia się radość w sercu – „towar dodatkowy”, efekt uboczny służenia Bogu i ludziom. Osoba konsekrowana bez radości jest antyświadcstwem.

Myślę, że ta prawda dotyczy każdego chrześcijanina...

Dziękuję bardzo za rozmowę.



for. Jacek Gniańdek SVD

Br. Jan Potyka SVD na farmie w Botswanie

Zbierajmy świadectwa działania Boga przez dar misyjnych Mszy św. wieczystych

Drodzy Czytelnicy „Misjonarza”!

W czasie ostatnich wakacji brałem udział w pieszej pielgrzymce z Warszawy na Jasną Górę. Pewnego dnia Ksiądz Przewodnik grupy poprosił mnie, abym opowiedział o naszym zgromadzeniu. Gdy mówiłem o różnych sprawach związanych z misjami, powiedziałem też o misyjnych Mszach św. wieczystych. Po konferencji jedna z pielgrzymujących osób podeszła i dała świadectwo, jak wiele zmieniło się w życiu jej rodziny po tym, jak za swojego tatę ofiarowała cierpienie oraz z mamą zamówiła Mszę św. wieczystą w jego intencji. Poprosiłem ją o spisanie tego świadectwa, które poniżej zamieszczam.

Można zapytać, dlaczego mamy składać świadectwo, a tym bardziej, dlaczego mamy je zbierać i publikować?

Przede wszystkim dlatego, że dzięki składaniu świadectwa głosimy chwałę Boga. Wszak cuda, dokonujące się w naszym życiu, nie dzieją się naszą mocą, ale mocą Bożej łaski i Jego miłosierdzia, które udziela się nam przez ofiarę Chrystusa. Opowiadając o tych dziełach, głosimy, że Bóg jest żywy, działa w tym świecie, dokonuje cudów, a Królestwo Boże jest w zasięgu naszej ręki.

Po drugie, składając świadectwo, umacniamy nie tylko wiarę innych, ale przede wszystkim swoją wiarę. Jak głosi encyklika o dziele misyjnym Kościoła *Redemptoris missio*, „wiera umacnia się, gdy jest przekazywana” (RM, 2). Dając więc świadectwo działania Boga we własnym życiu, stajemy się prawdziwymi misjonarzami. Wypełniamy w ten sposób nasze najgłębsze powołanie – sprawiamy, że Ewan-

gelia rozprzestrzenia się, przez co Kościół się odnawia i umacnia.

W końcu, dzieląc się radością Bożego działania w naszym życiu, nie siemy nadzieję innym. Głosimy w ten sposób, że Bóg może także w ich życiu dokonywać wielkich przemian. Dzięki naszemu – Twojemu świadectwu, czyjeś życie może odmienić się diametralnie. I tak przez małe dzieło, jakim jest spisanie świadectwa i podzielenie się nim, może być uratowane czy odmienione czyjeś życie, być może nawet życie wieczne...

Jeśli postanowisz spisać świadectwo działania Boga po zamówieniu Mszy św. wieczystej, wyślij je zwykłą pocztą na adres redakcji „Misjonarza” w Warszawie lub za pośrednictwem Internetu: misjonarz@verbinum.pl.

Marcin Piwnicki SVD

O. Tomasz Przybył SVD na misji w Republice Południowej Afryki



for. Tomasz Przybył SVD

O Mszach św. wieczystych usłyszałam od nieznamomej, która zamówiła za mnie takową Mszę i któregoś dnia wręczyła mi obrazek z intencją Mszy wieczystej. Od 10 lat walczę z chorobą narządu ruchu, gościem kości. Nieznajoma, poruszona moją historią walki o zdrowie, zamówiła za mnie Mszę św., prosząc o łaskę zdrowia, dary Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej. Ta informacja o Mszach wieczystych poruszyła mnie. Borykając się na drodze swego życia także z chorobą alkoholową mojego Taty, postanowiłam zamówić Mszę św. wieczystą za niego.

Tato pił całe życie, po alkoholu był agresywny w stosunku do nas i Mamy. Alkohol odbierał mu zdolność racjonalnego myślenia i odczuwania; postrzegał cały świat jako zło. Pił i bił nas. Nasze dzieciństwo strasznie poranił. Wielokrotnie próbował sam rzucić ten nałóg. Udawało się niestety na krótko, wracało ze zdwojoną siłą.

Kiedy już odeszłam z domu i założyłam własną rodzinę, Tato cały ciężar choroby zrzucił na moją Mamę, która udręczona prosiła nas o pomoc. Chciałam pomóc. W 2012 r. moja choroba bardzo posunęła się. W rezultacie w czerwcu tego roku miałam operację wstawienia protezy stawu biodrowego. Na modlitwie przed operacją ofiarowałam Panu Jezusowi moje biodro, prosząc o uzdrowienie Taty z nałogu alkoholowego. Kilka dni po wyjściu ze szpitala dowiedziałam się, że Tato w dniu operacji przestał pić. Pojechał na 4-tygodniowy odwyk. Zamówiłam Msze św. wieczyste za Tatę, prosząc o łaskę życia w trzeźwości, nawrócenie i Boże błogostwienie.

Jestem przekonana, że odprawiane Msze św. wieczyste za mojego Tatę każdego dnia pozwalają mu na zachowanie trzeźwości. Od czerwca 2012 r. nie sięgnął po alkohol.

Chwała Bogu za ten cud – po 35 latach życia z chorobą alkoholową Tato jest trzeźwy od trzech lat. Boże, bądź uwielbiony i wywyższony w swoim miłosierdziu dla nas. Amen.

Agnieszka, dn. 6 września 2015 r.

O. Bronisław Trafas SVD (16.08.1925 – 10.07.2015)

Bronisław Trafas urodził się 16 sierpnia 1925 r. w Strzeszynie (dzielnica Poznania) z rodziców Jana i Bronisławy z domu Czarnecka. Jesienią 1939 r. zamierzał wstąpić do niższego seminarium księży werbistów, ale wybuch II wojny światowej udaremnił ten zamiar na kilka lat. Jednak zaraz po przejściu frontu w kwietniu 1945 r. zgłosił się do pobliskiego Domu Misyjnego św. Stanisława Kostki w Chłudowie, skąd po kilku dniach wraz z dwoma kolegami został skierowany do Domu Misyjnego Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bruczkowie, by uzupełnić wiedzę z zakresu szkoły średniej. 8 września 1946 r. rozpoczął nowicjat w Chłudowie. W 1948 r. przeniesiono nowicjat i studia seminaryjne do Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie. Tu po ukończeniu III roku studiów teologicznych otrzymał 23 sierpnia 1953 r. święcenia kapłańskie. Po prymicjach wrócił jeszcze na rok do Pieniężna w celu dopełnienia studiów teologicznych. Następnie był zaangażowany w pracę duszpasterską jako wikariusz w parafiach: Gliwice-Sośnica, Górna Grupa, Rybnik, ponownie Górna Grupa i Pieniężno, skąd wraz o. Kazimierzem Kornasiem SVD i o. Ksawerym Soleckim SVD 23 lutego 1961 r. udał się na misję do Argentyny. Do Buenos Aires dotarł 27 marca 1961 r. na włoskim statku „Juliusz Cezar”. Argentyna stała się odtąd na całe 54 lata jego drugą ojczyzną. W czasie tych długich lat pracy w Argentynie bardzo rzadko pojawiał się na urloпах w Polsce.

Prowincja Misiones w Argentynie przyjęła o. Bronisława jak swego syna. Przełożeni powierzali mu pracę w różnych ośrodkach duszpasterskich: 1961 r. – Apostoles, 1964 r. – Azara, 1967 r. – Bonpland – Puerto Libertad, 1984 r. – Fatima – Santo Pipo – Fatima, 1989 r. – Campo Grande, 1990 r. – Fatima, 1992 r. – Jardín America. W wyliczonych tu licznych



foto. Archiwum SVD

O. Bronisław Trafas SVD

parafiach poświęcał się również pracy polonijnej, gdyż były to placówki, w których wcześniej osiedlili się polscy emigranci. W Bonpland poświęcił się szczególnie pracy katechetycznej, przygotowując dzieci do Pierwszej Komunii św., bierzmowania i nieco starszych do sakramentu małżeństwa. Opracowywał dla wszystkich grup pomoce katechetyczne. W trakcie swej pracy duszpasterskiej odwiedzał regularnie rodziny katolickie, by uchronić je od grasujących wszędzie sekt. Gdziekolwiek pracował, służył pomocą chorym, odwiedzając szpitale.

Współbracia z Argentyny podziwiali jego gorliwość apostolską, nabożeństwo do Matki Bożej, życie modlitwy, optymistyczną wizję świata i dobry humor. Na początku 2015 r. przeszedł operację związaną z rakiem okrężnicy. W ostatnie dni cierpiał bardzo z powodu ostrej niewydolności oddechowej. Zmarł w Garupá 10 lipca 2015 r. Po Mszy św. pogrzebowej został pochowany 11 lipca na Fatimskim Cmentarzu, należącym do naszego zgromadzenia w Miguel Lanus – Misiones.

Alfons Labudda SVD

MISJONARZ – miesięcznik (11 numerów w roku), bogaty w informacje o życiu i pracy misjonarzy werbistów i misjonek, Służebnic Ducha Świętego i Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Zawiera artykuły i listy z różnych stron świata – krajów misyjnych na wszystkich kontynentach, wywiady z tymi, którzy udali się na krańce świata w celu przepowiadania Chrystusa, oraz eseje i felietony o tematyce religioznawczej i dotyczącej dialogu międzyreligijnego.



Prenumerata roczna – 40 PLN (wraz z kosztem wysyłki).

Zamówienia można składać pod adresem:

Referat Misyjny Księża Werbistów
Dział Kolportażu

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 242 93 20, 55 242 92 43
fax 55 242 93 92

e-mail: refermis@werbisci.pl

Bank PEKAO S.A. O. Elbląg,
nr 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

ANIMATOR – kwartalnik, teczka zawierająca 32 kolorowe plakaty formatu A4. Dobra pomoc w przygotowaniu gazetek w przykościelnych gablotach lub w szkołach.

Prenumerata roczna – 72 PLN

(w cenie jest koszt wysyłki).

Zamówienia można składać pod adresem:

Referat Misyjny Księża Werbistów
Dział Kolportażu

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno

tel. 55 242 93 20, 55 242 92 43

fax 55 242 93 92, e-mail: refermis@werbisci.pl

Bank PEKAO S.A. O. Elbląg,
nr 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632



NURT SVD – półrocznik misjologiczno-religioznawczy Polskiej Prowincji Księża Werbistów. Ukazuje się od 1967 r.

Cena jednego numeru – 20 zł.

Zamówienia można składać pod adresem:

o. Adam Michałek SVD

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno

e-mail: ad.michalek@gmail.com

Zapraszamy na stronę: www.nurtsvd.pl



AdoMiS po raz trzeci

Rozpoczęła się trzecia edycja akcji **AdoMiS – Adoptuj Misyjnych Seminarzystów**. U źródła tej inicjatywy Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła (PDPA) leży troska o przyszłych kapłanów w krajach misyjnych, gdzie w niższych oraz wyższych seminarzach duchownych formację przechodzi 75 tys. seminarzystów.

W 2014 r., w ramach akcji AdoMiS, zebrano w Polsce prawie 60 tys. USD. Dzięki temu pomoc otrzymały: Wyższe Seminarium Duchowne św. Augustyna w wikariacie apostolskim Iquitos (Peru), WSD św. Jana Marii Vianney'a w diecezji Moramanga (Madagaskar), Niższe Seminarium św. Józefa w diecezji Ambanja (Madagaskar), Seminarium Propedeutyczne św. Jana Pawła II w diecezji Tsiroanomandidy (Madagaskar) oraz wsparcie otrzymali seminarzyści na Mauritiusie i na Seszelach. Do akcji **AdoMiS** można się przyłączyć poprzez: codzienną modlitwę za adoptowanych seminarzystów oraz wybór formy pomocy finansowej.

Kraje misyjne potrzebują nowych kapłanów, dobrze przygotowanych do duszpasterstwa. Droga do kapłaństwa jest tam na ogół bardzo długa, trwa nawet jedenaście lat. Młodzi ludzie potrzebują wsparcia modlitewnego i pomocy materialnej, aby ich formacja była możliwa. Potrzebne są również środki na budowę seminariów, ich remonty, na sprzęt, książki i zorganizowanie seminarijnego gospodarstwa.



PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE

Skwer Kard. Stefana Wyszyńskiego 9

01-015 Warszawa

tel. 22 838 29 44

pdrw@missio.org.pl

www.adomis.missio.org.pl

konto bankowe: PKO BP SA I/O Warszawa

nr 72 1020 1013 0000 0102 0002 7169



Krzyżówka misyjna nr 230

1	2	3		4	5	6			
		19		23	12			6	
		3		1			11		30
			7						
			22	36	33				
8									
	2	38			15				16
			9	10					
				28		14		32	4
11		12							
				8					
	39				13	14		15	
	21		17			26	29		
16				5	18			31	
						17			
	27		24		34			37	9
18									
			25			13	40		
			7						
19									
					10				35

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: **1)** etap Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej, gdy liczy się już tylko osiem najlepszych drużyn; **7)** dąży do urzeczywistnienia jakiejś myśli bez osiągnięcia przy tym osobistych korzyści; **8)** haft z dziurkami; **9)** przeciwległe krańce Ziemi; **11)** wśród gimnastycznych ewolucji; **13)** święta Kościoła katolickiego, której wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 8 października; **16)** pewnik; **17)** dyskiem lub oszczepem; **18)** oddział żołnierzy straży przybocznej cesarza w starożytnym Rzymie; **19)** miejsce do zjedzenia posiłku „na mieście”.

PIONOWO: **2)** przepowiednia; **3)** Abu Zabi lub Dubaj; **4)** dawniej: botanik, dziś: specjalista w układaniu kompozycji kwiatowych; **5)** stolica Kenii; **6)** „rodzinne” miasto diabła Boruty; **10)** sztuczny język, którym posługiwali się bohaterowie powieści „Rok 1984” George’a Orwella; **11)** strzelec wyborowy; **12)** Ferdynand de..., budowniczy Kanału Sueskiego; **14)** imitacja jakiegoś przedmiotu; **15)** klasyczny to kombinacja norweska.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 40, utworzą rozwiązanie – cytat z adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium* – które należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 grudnia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 228: PIERWSZĄ MOTYWACJĄ DO EWANGELIZACJI – MIŁOŚĆ JEZUSA (papież Franciszek, *Evangelii gaudium*).

Nagrody wylosowali: Elwira Kamińska (Dobrzyniewo Duże), Bernard Mikołajczyk (Milicz), Weronika Zarzycka (Koszalin), Kinga Lachota (Podkowa Leśna), Janina Barczyk (Katowice). Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

Od szabatu do niedzieli

Temat relacji między chrześcijańską niedzielą a żydowskim szabatem budził w pierwszych wiekach chrześcijaństwa duże zainteresowanie i wiele kontrowersji, co ilustrują pisma Ojców Kościoła i dokumenty pozachrześcijańskie z tego okresu. Także obecnie to zagadnienie jest żywo dyskutowane, a o jego aktualności świadczą m.in. liczne pozycje książkowe nie tylko z dziedzin biblijnych i teologicznych, ale związanych również z socjologią, w których jest podejmowany problem odniesienia współczesnego człowieka do pracy, właściwego przeżywania czasu odpoczynku i religijnego wymiaru dni świętych. Wiele z tych tekstów powstało jako reakcja na zanik *sacrum* dnia świętego.

Należy bardzo mocno podkreślić *novum* tego opracowania. Dotyczy ono zwłaszcza szerokiego ujęcia zagadnienia na grun-



cie polskiej biblistyki. Czytelnik ma możliwość zapoznania się z rzetelnie i dogłębnie opracowaną problematyką relacji „niedzieli” do „szabatu”. Autorowi w pełni udało się osiągnąć cel – ukazać genezę nowego dnia świętego chrześcijan oraz udzielić odpowiedzi na pytanie, czy niedziela jest kontynuacją szabatu, czy raczej należy mówić o braku kontynuacji między tymi „instytucjami”.

Autor przekonująco wykazał, że mimo podobieństw między szabatem a niedzielą istnieją tylko nieliczne wątki wspólne. Zarówno na płaszczyźnie historycznej, teologicznej, jak i liturgicznej niedziela jest po prostu oryginalnym świętem chrześcijańskim, które nie wyrosło na szabacie, lecz współistniało obok niego w czasach Nowego

Testamentu. Ważnym wkładem autora jest również pokazanie kierunków rozwoju w podejściu do szabatu i niedzieli przez Ojców Apostolskich i Ojców Kościoła.

Jarosław Wojcieszki

Od szabatu do niedzieli. Studium historyczne, egzegetyczne i teologiczne

seria: Lingua Sacra. Monografie 4

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2014, ss. 341, format 155 x 224 mm, oprawa miękka, cena 29,75 zł

Sprzedaż i zamówienia: Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl, www.verbinum.pl



Najważniejsze miejsce na świecie

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,6-7).

Czy ktokolwiek wcześniej zwróciłby uwagę na nędzną grootę, w której narodził się Jezus? Może tylko jakiś głodny wół lub osioł szukający siana. A jednak tamtej szczególnej nocy całe Niebo wpatrywało się w to miejsce, najważniejsze miejsce na świecie, gdzie Odwieczne Słowo Boże po raz pierwszy przemówiło ludzkim głosem, nawet jeżeli to było tylko dziecięce kwilenie. Od tamtej chwili Słowo Boże stara się wciąż posługiwać ludzką mową.



Za wyjątkiem pasterzy, którym sam Anioł Pański zobwieścił to niezwykle wydarzenie, mieszkańcy Betlejem w ogóle nie byli go świadomi, chociaż znajdowali się tak blisko. Czy ja sam byłbym bardziej spostrzegawczy, gdyby w mojej obecności działo się coś równie niezwykłego? A może właśnie się dzieje?

Gdy przyjmuję w Komunii Świętej żywego Jezusa, również moje serce staje się najważniejszym miejscem na ziemi, na które z oczekiwaniem patrzy całe Niebo. Czy i tym razem Słowo Boże będzie mogło posłużyć się ludzką mową – moim sercem, moim głosem, moim życiem? Czy pośród moich słów i czynów znajdzie się miejsce dla Bożego Słowa i dla Bożej Miłości?

Franciszek Bąk SVD

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego
(prowincjalat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego
od Wieczystej Adoracji
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@center.net.pl
www.siostryklauzurowe.pl

Służebnice Ducha Świętego
ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl



SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Werbistowskie Centrum Młodych
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo
e-mail: mlozdi@werbisci.pl
www.wcm.werbisci.pl

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań
Kolonja 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 24 29 100, e-mail: m.pieniezno@werbisci.pl
www.seminarium.org.pl

Gloria in excelsis Deo!

